Opłata pocztowa uiszczona gotówką

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłat zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie . .	3·60 zł.	3·30 zł	4·00 zł.	[illegible] zł.	3·60 zł.	15 groszy

Redakcja (tel. Nr. 190). Drukarnia i Administracja (tel. Nr. 3344) Kraków, ul. św. Krzyża 11. Konto P. K. O. w Warszawie 140.055 w Krakowie 401099.

Nr. 212. Czwartek dnia 18 Września 1924 r. Rok XXXI.

W atmosferze gwałtów i zbrodni politycznych.

Znów dwa nowe morderstwa polityczne! W Rzymie z ręki komunisty-robotnika Corvi'ego zginął sekretarz faszystowskich syndydatów pos. Casalini; w Bułgarji zaś wymordowano przywódców opozycji, federalistów i komunistów. W pierwszym wypadku motywem morderstwa była zemsta za śmierć Matteottiego; w drugim znów chęć unieszkodliwienia komunistycznego ruchu, który w ostatnich miesiącach bardzo poważnie zagroził państwowości bułgarskiej. Nie są to wypadki odosobnione! Prawie miesiąca niema w ostatnich latach bez jakiegoś, jeśli nie udałego morderstwa, to przynajmniej zamachu politycznego!

Jest ich dziś cała litanja! W Niemczech — koła rozkiełznanego nacjonalizmu wydają z siebie morderców Erzbergera i Rathenaua. — we Francji komunistka Germaine Berthon zabija sekretarza redakcji monarchistycznej „L' Action francaise", Plateau, tajemniczą śmiercią ginie również syn przywódcy monarchistów, Filip Daudet, — w Austrji zdemoralizowany nieodpowiedzialną agitacją robotnik Javorek, godzi na życie kanclerza ks. Seipla. — w Polsce Niewiadomski zabija prezydenta Narutowicza, garść zaś ciemnych indywiduów morduje w jasny dzień spełniających swój obowiązek na ulicach Krakowa ułanów! I to wszystko w czasie stosunkowo krótkim, w okresie tych paru lat, jakie nas dzielą od podpisania traktatów pokojowych!

Gdzież przyczyny tego obfitego żniwa politycznych zamachów i morderstw? Opinia publiczna nie bez racji upatruje w nich „plony wojny". Istotnie generacja, która bez wstrętu w końcu przypatrywała się wojennym okropnościom, nie może mieć wielkiego szacunku dla życia ludzkiego, a rozlew krwi nie może jej tak wzruszać, jak wzruszał generacje pokojowe! Ale też to właśnie, to zbiorowe, społeczne zdziczenie dzisiejszej ludzkości, ta pierwsza przyczyna i źródło morderstw politycznych jest najstraszniejsza z plag naszych czasów. I nie wolno jej ani lekceważyć, ani też deterministycznym sposobem usprawiedliwiać! Ale zwalczyć i usunąć ze społeczeństwa narodów należy! A jak zbiorową jest ta plaga i na psychicznym nastroju mas pasożytuje, tak i leczenie zbiorowem, masowem, powszechnem być musi!

Foerster omawiając gdzieś zamordowanie Humberta I. przez anarchistę Bresciego, jako źródło politycznych zamachów wymienia błędne, powierzchowne zdanie, jakoby w wypadkach złych rządów wystarczyło świat uwolnić od jednego „tyrana", by się dokonała upragniona zmiana na lepsze! Zdanie równie błędne, jak w skutkach szkodliwe. A zresztą gdyby się je chciało w pełni zastosować w życiu, to urządzając zamach, należałoby wymordować przynajmniej jedną dziesiątą część ludzkości, t. zn. każdego z tych, którzyby kiedyś w miejsce zabitego poprzednika mógł ująć rządy w ręce! Historja zresztą uczy, że po jednym zgładzonym „tyrani" następował drugi, tychsamych, co piewszy, używający metod rządzenia.

Cóż więc pozostaje? Zrozumieć należy — i to zrozumienie winno zapanować w życiu społecznem mas — że światem, państwami rządzą kierunki: **kto więc chce zmiany systemu rządów, -zabić winien nie jednostkę, ale system, którym się kieruje! Zabić jego propagandę przez propagandę własnego, lepszego systemu!**

A dalej! Że skutkiem tego nie należy jednostki obarczać odpowiedzialnością, którą dźwiga cały kierunek. Że więc w obecnych warunkach niema miejsca na walkę osobistą, gdy się walka toczy nie między jednostkami!

Po zamordowaniu Matteottiego wołali jego przyjaciele zemsty krwawej na faszystów. Wdowa po zabitym natomiast znalazła w swej zbolałej duszy tyle spokoju, że mogła przez łzy wezwać przeciwników do moralnego rozbrojenia! Po zamachu na Casaliniego dziki Farinacci woła w „Popolo" o aresztowanie Amendoli, Don Sturzy i Turattiego. Mussolini zaś wstrzymuje wybryki faszystów hasłem: „Dyscyplina, — spokój, — precz z gwałtami!"

Niech nam jednak darowanem będzie, że wypowiemy swój pogląd: — **cała kultura społeczna, której wyrazem jest hasło włoskiego „wodza", nie wystarczy na zniszczenie zła. Nie tknie bowiem duszy mas opętanych nienawiścią! Do tej dotrze tylko religia, jej kultura, jej słowo: — „Nie zabijaj!" i tylko ono będzie przez nią zrozumiane! W. Z.**

W DZISIEJSZYM NUMERZE:

Pr. III. 111/24 — 2.

Sąd okręgowy karny jako prasowy w Krakowie orzekł na wniosek Prokuratury, po myśli § 493 pk.:

I. Treść zamieszczonego w Nr. 208 perjodycznego czasopisma drukowego „Głos Narodu" z daty Kraków, dn. 13 września 1924, artykułu z napisem: „Pokłosie działalności Min. Darowskiego" w ustępach: 1) od słów: „Przedstawiłem już" do słów: „zatargu na Górnym Śląsku" i 2) od słów: „P. Minister Darowski" do słów: „wyszedł p. Dachstein" — zawiera przedmiotową istotę występku z § 300.488, 491 uk. i art. V ustawy z dnia 17 grudnia 1862, Nr. 8 dz. pp. z roku 1863.

II. Zarządzona konfiskata powyższego czasopisma zostaje zatwierdzona, a cały zabrany nakład tegoż ma być zniszczony.

III. Zakazuje się dalszego rozszerzania inkryminowanych ustępów powyższego artykułu, albowiem w ustępach tych autor przez łżenie, wyszydzanie i nieprawdziwe przedstawienie rzeczy odnośnie do działalności Ministra pracy Darowskiego w sprawie strajku robotników na G. Śląsku usiłuje pobudzić do pogardy przeciw Ministrowi pracy i opieki społecznej Darowskiemu, zatem przeciw organowi rządu, ze względu na jego urzędowanie, oraz przez udzielanie zmyślonych i przekręconych czynów fałszywie obwinia go o czyny niehonorowe, mogące go w opinji publicznej poniżyć, niemniej bez przytoczenia pewnych okoliczności faktycznych obwinia go o pogardliwe przymioty. Stanowi to występek z §§ 300, 488, 491 uk. i art. V ustawy z dnia 17 grudnia 1862, Nr. 8 Dz. pp. z roku 1863.

Kraków, d. 15 września 1924. **Księski.**

Sześć morderstw politycznych w Bułgarji.

Przyczyną zamachów tarcia między centrowcami a federalistami.

Wiedeń. (AW.) „Neue freie Presse" podaje, że **w ostatnich dniach dokonano w Bułgarji szeregu mordów politycznych, których ofiarą padli na prowincji dwaj przywódcy organizacyj macedońskich Wasiljew i Atanazow,** w Sofji zaś Macedończyk **adwokat Kopaczew,** oraz poseł komunistyczny **Dimow. Sprawcy wszystkich zamachów zostali aresztowani.** Morderstwa te naprowadziły **władze na szeroko rozgałęziony spisek organizacyj federalistycznych, dążących do federacji bałkańskiej, oraz do przywrócenia w Bułgarji rządu włościańsko-komunistycznego w myśl manifestu wydanego przez emigrację bułgarską w Wiedniu w maju b. r.**

Białogród. (PAT.) Czeskosłowackie Biuro prasowe: Wedle **wiadomości nadeszłych z Sofji, zostali zamordowani oprócz pułkownika Atanazowa** i przywódcy band Wasiljewa także przywódca macedoński **Aleksander Todorow, oraz pięciu komitadżi.** Mordercami **Todorowa są** Kratenarow i Krachow. Donoszą, że Aleksander Todorow przebywał przez kilka dni w Wiedniu pod fałszywem nazwiskiem i z tego powodu był nawet przesłuchany przez policję. Z Wiednia wyjechał Todorow do Sofji. Todorow był za rządu Stambolijskiego posłem bułgarskim w Białogrodzie.

Berlin. (PAT.) Według doniesienia z Sofji, potwierdza się wiadomość, że w miejscowości Górna Diumaja zamordowani zostali dwaj przywódcy rewolucjonistów macedońskich Aleksy Wasiljew i Grzegorz Atanazow. **Wczoraj zabity został w Sofji macedończyk Kowaczew i poseł komunistyczny Hadzimow.** Wszyscy mordercy zostali aresztowani. Morderstw dokonano na tle gwałtownych walk między poszczególnemi grupami macedońskiemi.

Flota angielska do dyspozycji Ligi nar.

Londyn. (PAT.). Według otrzymanych z Genewy informacyj, lord Parmoore, główny delegat Anglji oświadczył, że **Anglja nie może się zgodzić na to, aby flota angielska była bez zastrzeżeń pozostawiana do rozporządzenia Ligi Narodów,** celem zmuszenia do uznania decyzji arbitrażu przez państwo, któreby pakt naruszyło.

Kto jest napastnikiem w pojęciu Ligi Narodów.

Genewa. (PAT.) W poniedziałek popołudniu główna praca Ligi odbywała się w podkomisjach. Wielkiem zdarzeniem było porozumienie delegacji francuskiej i angielskiej w sprawie arbitrażu, bezpieczeństwa i rozbrojenia, które zostało osiągnięte w łonie komisji dwunastu, obradującej pod przewodnictwem Benesza. Istota porozumienia w tych trzech zasadniczych punktach polega między innemi i na tem, że przyjęto definicję, iż napastnikiem jest każdy, kto się uchyla od arbitrażu lub nie chce się poddać wyrokowi.

Zasady kontroli.

Genewa. (PAT.) Stała wojskowa komisja doradcza Ligi Narodów zakończyła swe prace nad projektem dotyczącym przyszłej organizacji kontroli Ligi Narodów w b. krajach nieprzyjacielskich. Kontrola ta będzie funkcją stałą nie w tym sensie jednak, iż Liga Narodów ma utrzymywać stale w b. krajach nieprzyjacielskich komisje kontrolne, lecz w sensie prawa zarządzenia przez Radę Ligi kontroli w każdym wypadku, gdy zajdzie tego potrzeba. Komisja powołana do wyciągnięcia wniosków z ostatniej dyskusji nad sprawą bezpieczeństwa i rozbrojenia nie odbędzie zapewne dziś posiedzenia. Nieurzędowe narady prowadzone w tej sprawit wskazują na konieczność odłożenia terminu zwołania tej komisji. Niemniej jednak nie należy z odroczenia tego terminu wyciągać wniosków pesymistycznych.

MIĘDZYNAROD. INSTYTUT WSPÓŁPRACY UMYSŁOWEJ.

Genewa. (PAT.) Podczas dyskusji w komisji drugiej nad sprawą międzynarodowego instytutu dla umysłowej współpracy, prof. Gilbert Murray przedłożył rezolucję, w której proponuje, aby komisja dla współpracy umysłowej ustaliła zasady dla mającego się utworzyć w Paryżu międzynarodowego instytutu współpracy umysłowej, na który to cel rząd francuski przyrzekł zaofiarować Lidze Narodów środki finansowe.

P. SKRZYŃSKI POZOSTANIE JESZCZE W GENEWIE.

Warszawa. (AW.). Urzędowo zaprzeczają pogłoskom o powrocie ministra Skrzyńskiego w najbliższych dniach do Warszawy. Minister Skrzyński jest członkiem komitetu 12-tu, który ma opracować projekt paktu gwarancyjnego. Wobec doniosłości rozważanych w komitecie prac, minister Skrzyński nie będzie mógł opuścić Genewy przed ukończeniem prac komitetu.

Budżet Austrji będzie zwiększony.

Wiedeń. (AW.) Według doniesienia z Genewy, komitet finansowy Ligi Narodów zakończył redakcję memorjału w sprawie finansów Austrji, który zostanie przedłożony komitetowi kontrolnemu, komitetowi austrjackiemu, oraz Radzie Ligi Narodów. Komitet finansowy godzi się na podniesienie budżetu normalnego do 495 miljonów koron złotych, oraz na użycie dla celów inwestycyjnych do 50 miljonów koron złotych z ewentualnej nadwyżki budżetowej, natomiast nie zgodził się komitet na udzielenie Austrji prawa dyspozycji pozostałą resztą kredytów Ligi Narodów, wynoszącą 15 miljonów dolarów. Również i kontrola pozostaje na razie bez zmiany, aż do przedłożenia budżetu na rok 1926.

Zjazd uczestników wojny światowej.

Czy Niemcy mają należeć do Związku?

Londyn. (PAT.) W Londynie rozpoczął 7-my kongres byłych uczestników wojny światowej. Przybyło 80 delegatów z następujących państw: Anglji, Włoch, Francji, Belgji, Polski, Rumunji, Jugosławji, Czechosłowacji i Ameryki. Kongres ten ma pierwszorzędne znaczenie wobec tego, że do F. I. D. A. C. należy z górą 5 miljonów członków. Poruszono kwestję dopuszczenia do Związku byłych wojskowych państw wrogich, celem poparcia idei pokoju. Znany generał Hamilton oświadczył, że jest zwolennikiem powyższej propozycji i że otrzymał od generała Schooneicha zapytanie, czy delegaci niemieccy nie mogliby się przyłączyć do F. I. D. A. C.

Londyn. (PAT.) Delegaci międzysojuszniczego Związku b. kombatantów odwiedzili grób nieznanego żołnierza. Popołudniu minister wojny Walsh podejmował delegatów śniadaniem. W wygłoszonem przemówieniu minister podkreślił, iż delegaci na obecny kongres reprezentują narody, które najbadziej ucierpiały i najwięcej okazały poświęcenia w czasie ostatniej wojny.

Zagadkowa obojętność Ligi nar. wobec wypadków w Chinach

Londyn. (AW.). „Daily Telegraph" pisze co następuje: Wydaje się rzeczą dziwną, że Liga Narodów nie zwróciła uwagi na wojnę, toczącą się w Chinach, pomimo, że jest to wojna na największą skalę. Ilość wojska chińskiego obliczają na 600.000, z których przynajmniej trzecia część rozporządza nowoczesną artylerją, samolotami i innymi środkami techniki wojennej. Obecnie dowiedziano się, że wojska generała Fonga, który niedawno przeszedł na chrześcijanizm, otrzymały nowe wyekwipowanie. Ten sam wypadek zaszedł w wojsku jego przeciwnika, zanim ten rozpoczął swój marsz na południe. Jest publiczną tajemnicą, że armję mandżurską popiera jedno z mocarstw, zaś armję zbroją i prowiantują dwa inne mocarstwa.

KATASTROFALNA POWÓDŹ.

Londyn. (AW.). Donoszą z Pekinu, że powódź tegoroczna jest największą jaka kiedykolwiek nawiedziła Chiny. 20 miljonów ludzi pozostaje bez dachu. Zbiory są całkowicie zniszczone. Nie można przystąpić do zasiewów, ponieważ wielkie przestrzenie znajdują się jeszcze pod wodą. Przyczyną katastrofy między innemi jest to, że nie zabezpieczono należycie zepsutych grobli, a gubernatorzy zagrożonych prowincyj przygotowując się do wojny, nie myśleli o zabezpieczeniu przed powodzią. Cudzoziemcy, którzy chcieliby pospieszyć z pomocą, obawiają się, czy sumy, które przekażą rządowi chińskiemu, nie zostaną obrócone na inne cele.

Chińska Flandrja.

Szanghaj. (PAT.) „United Press" donosi z terenu walk koło Szanghaju, który z powodu mocarzów nazwany jest „chińską Flandrją", że na froncie tym utrzymuje się ogień artylerji ciężkiej, jednak w ciągu ostatnich 48 godzin nie było ataków.

Londyn. (PAT.) Reuter donosi z Pekinu: Oba obozy przeciwne czynią przygotowania do rozpoczęcia walki w północnych Chinach. Pod Szankhajem walki odżyły.

JAPONJA PRZECIW TSZANG-TSO-LINOWI.

Nowy Jork. (PAT.). Wedle doniesień z Tokio, wykroczenia wojsk Tszang-Tso-Lina w Mugdenie, gdzie je skoncentrowano, celem pochodu na Pekin i ataku na wojska rządowe, spowodowały ostry sprzeciw ze strony generalnego konsulatu japońskiego. Być może, że będą wysłane do Mugdenu wojska japońskie, celem utrzymania porządku.

(Jak wiadomo marszałek Tszang-Tso-Lin, gubernator chińskiej prowincji — Mandżurji, zbuntował się niedawno przeciw rządowi centralnemu i zagroził mu marszem na Pekin. — Red.).

Włochy przygotowują aneksję zachodniego Egiptu.

Londyn. (PAT.) Biuro Reutera dowiaduje się z Kairo ze źródła egipskiego, że sytuacja na zachodzie Egiptu jest krytyczna, ponieważ Włosi czynią przygotowania celem zajęcia obszarów, które rząd włoski uważa za należące do Tripolitanji. W związku z tem korespondent „Daily Telegraph" komunikuje, że rokowania toczące się między Egiptem a Włochami w sprawie ustalenia zachodniej granicy Egiptu, utknęły na martwym punkcie.

Wiedeń. (PAT.). Szczepy tubylcze nad granicą zachodnią Egiptu, przedewszystkiem Senussik, okazują znów ruchliwość, skierowaną przeciw obecnemu stanowi rzeczy. Z tego powodu rząd włoski zawiadomił rząd egipski, że nie będzie dłużej czekał na uregulowanie granicy między Egiptem a Tripolisem, lecz w najbliższym czasie obsadzi wojskiem linję graniczną pod Solum.

Turcja zaniepokojona rewolucją kaukaską.

Wiedeń. (PAT.) „Neue freie Presse" donosi na podstawie pism paryskich: Rewolucja na Kaukazie wywołała duże zaniepokojenie w Angorze. Mustafa Kemal basza przybył do Trapezundu. Początkowo nieznaczny ruch, jaki objął Gruzję rozszerzył się obecnie na cały Kaukaz. Rząd sowiecki wysłał przeciw rewolucjonistom silne oddziały wojska oraz polecił całej flocie czarnomorskiej udać się do Batum. Rewolucjoniści przerwali wszelkie połączenia kolejowe i dnia 6 września zajęli Tyflis. Wedle zapewnień rosyjskich wojska sowieckie odzyskały Tyflis. Wszystkie inne miasta Gruzji, z wyjątkiem Batum, znajdują się w rękach powstańców. W Aserbejdzanie pobili rewolucjoniści wojska bolszewickie i maszerują na Baku. Prawie wszystkie pola naftowe znajdują się w rękach powstańców. Transporty nafty do Rosji ustały zupełnie. W Dagestanie ludność przyłączyła się do powstańców, którzy już docierają do Kubanja. Rewolucjoniści utworzyli rząd prowizoryczny w Kutaisie. Władze tureckie w Trapezundzie wątpią w powodzenie powstania.

NIEPOWODZENIA CZERWONEJ ARMJI.

Paryż. (AW.) Komitet narodowy gruziński w Paryżu opublikował telegram z Konstantynopola, według którego 48 dywizja czerwonej armji, przysłana na pomoc armji rządowej, została rozbita przez powstańców. Wojska powstańcze zrujnowały linję kolejową prowadzącą do Rosji sowieckiej, dzięki czemu wysyłanie dalszych posiłków zostało na dłuższy czas uniemożliwione, a w każdym razie bardzo utrudnione.

Paryż. (PAT.) Poselstwo gruzińskie komunikuje, że powstańcy opanowali wąwóz Darja i zerwali mosty w wąwozie, oraz most kolejowy na drodze do Korapli.

ROZSTRZELANI DZIAŁACZE GRUZIŃSCY.

Wiedeń. (PAT.) „Arbeiter Ztg" donosi z Paryża: Zagraniczny komitet socjalno-demokratycznej partji robotniczej Gruzji donosi: Wedle oficjalnego telegramu rządu sowieckiego zostało bez wyroku rozstrzelanych 43 Gruzinów, przywódców powstania w Gruzji. W rzeczywistości sprawa tak się przedstawia, że rozstrzelani już od dawna znajdowali się w więzieniach sowieckich, gdyż jeszcze nim wybuchło powstanie zostali uwięzieni jako zakładnicy. Podobny los grozi także i innym jeszcze Gruzinom, których setki znajduje się w więzieniach sowieckich już od trzech lat.

Odprężenie w sytuacji strajkowej w Wiedniu.

Wiedeń. (AW.) Sytuacja strajkowa doznała znacznego odprężenia. Wprawdzie strajk rozszerzył się także na prowincję, gdzie stanęły zakłady metalowe, jednak zapowiedziane zaostrzenie strajku we Wiedniu nie nastąpiło. Obecnie bezrobocie obejmuje w Austrji 150.000 robotników metalowych. Wczoraj odbyło się wspólne posiedzenie przedstawicieli robotników i przemysłowców, na którem nastąpiło pewne zbliżenie poglądów. W każdym razie obie strony dążą do jak najszybszego zakończenia konfliktu.

Grac. (PAT.) W tutejszym okręgu robotnicy metalowi rozpoczęli strajk.

Anglja aranżuje rozruchy w Persji

Moskwa. (PAT.). Tutejsza radiostacja rozpowszechnia następującą wiadomość: Wedle wiadomości, otrzymanych przez generalny perski konsulat w Tyflisie, Anglicy organizują w perskim Kurdystanie nowe wystąpienie Kurdów i dostarczają im broni, celem wzmocnienia batalionów, stacjonowanych w Syrji. Kroki te podejmuje Anglja pod pretekstem konieczności interwencji w Mosulu.

Manifestacja w obronie polskości Lwowa.

Przeciw umieszczeniu uniwersytetu ukraińskiego Lwowie. — Votum nieufności dla p. Skrzyńskiego.

Na podwórzu ratuszowem m. Lwowa odbył się w niedzielę tłumny wiec celem założenia protestu przeciw oświadczeniu min. Skrzyńskiego w sprawie **„odrębnego uniwersytetu ruskiego, który z czasem mógłby być przeniesiony do Lwowa"** oraz przeciw rozpętaniu nowej w ten sposób walki z polskością naszych kresów.

Wiec zagaił senator Thullie (Ch. D.), który wyraził zdziwienie i oburzenie, że minister spraw zagranicznych, który nie znalazł słów odpowiedzi na słowa angielskiego premjera w sprawie Górnego Śląska, wyraził niepoczytalne zdanie o **przeniesieniu niwersytetu ruskiego do Lwowa — wbrew zwartej jednolitej opinji zarówno Lwowa, jak i całej kresowej ziemi i wbrew całemu polskiemu społeczeństwu.**

Poseł **Dr Prószyński** (Zw. L. N.) omówił prawną stronę sprawy, podkreślając **brak jakichkolwiek zobowiązań w traktatowych formułach, odnośnie do założenia uniwersytetu ruskiego.**

Przemawiali nadto **Dr Borowiec**, który zaprotestował przeciw stanowisku Macdonalda w sprawie G. Śląska, oraz **poseł Mączyński** (Chrz. Nar.), **prof. Opieński, senator Cieński, Dr Świrski, mec. Zagórski**, poczem rezolucje jednomyślnie uchwalone wręczono p. wojewodzie. Pochodem pod pomnik Mickiewicza zakończyła się ta wspaniała manifestacja.

Przewodniczył obradom senator Thullie.

Uchwalona rezolucja stwierdza, że stanowisko min. Skrzyńskiego

„nie opiera się na brzmieniu ustawy, a co więcej, jest zaskoczeniem w tej kwestji Sejmu, Senatu i społeczeństwa i to przed opinją zagraniczną, tem jaskrawszem, że kluby sejmowe zgodnie z uchwałą Chrześc. Demokracji są za studjum słowiańskiem wydziału fil. Uniw. Jagiell., a nie za osobnym uniwersytetem. Wobec tego sprzeciwiają się temu pomysłowi jak najbardziej stanowczo i użyją wszelkich sił, by takie zamierzenia, niewykonalne, a zabójcze dla państwa, nigdy nie doszły do skutku.

Zamiar ten stoi w rażącej sprzeczności ze stanowiskiem rządu w sprawie językowej ustawy szkolnej i jest przejawem zatracenia wszelkiej myśli przewodniej w tej kwestji, a ponadto jest odciąganiem od nauki młodzieży ruskiej, studjującej w istniejących już uniwersytetach i podniecaniem jej do bojkotu szkół wyższych, do wrzenia i agitacji przeciwpaństwowej".

Dalsze rezolucje zawierają protest w sprawie rzekomego „błędu górnośląskiego" oraz uchwałę, że **„p. Skrzyński zasługuje na zaufanie społeczeństwa i nie powinien pozostawać na swem stanowisku"**. Posłowie zostali wezwani do wniesienia interpelacji celem wyjaśnienia stanowiska rządu.

Steiger przed sądem doraźnym.

Lwów. (AW.) W poniedziałek rozpoczął się w sądzie karnym przy ulicy Batorego sąd doraźny przeciwko Stanisławowi Steigerowi, oskarżonemu o wykonanie zamachu na Prezydenta Wojciechowskiego. Sala przepełniona publicznością, trybunałowi przewodniczy radca p. Meier, oskarża prokurator Saniewski, bronią dr. Grek i dr. Bromberg, prasę reprezentuje cały szereg dziennikarzy warszawskich i kilku zagranicznych. Na ławie publiczności posłowie pp. Reich i Rozmarin.

Prokurator wygłasza oskarżenie, powołując 32 świadków, z których dwóch stwierdza, iż widzieli, jak oskarżony Stanisław Steiger wyjął z kieszeni jakiś biały pakiet i rzucił go w stronę powozu Prezydenta. Prokurator podaje, że petarda, której sprawca użył, zawierała cztery materjały wybuchowe, mogła zatem dokonać spustoszenia w promieniu ośmiu metrów. Żąda wyroku sądu doraźnego.

Rozprawa trwała do godziny 6-tej wieczór. Przesłuchano około 20 świadków na 32 powołanych. Główny świadek Pasternakówna zeznaje kategorycznie, **że widziała, jak oskarżony rzucił białą paczkę w kierunku powozu Prezydenta, następnie wolnym krokiem oddalił się, kryjąc się w bramie przy placu Marjackim. Świadek pospieszył za nim i wskazał policji Steigera jako sprawcę zamachu.**

Po zeznaniu Pasternakówny **zeznawał świadek dr. Feliks Lewicki, aplikant sądowy, który nie widział wprawdzie, kto rzucił przedmiot zawierający petardę, jednak bezpośrednio po ukazaniu się płomienia za powozem Prezydenta oskarżony Steiger pierwszy uciekł w bramę przy placu Marjackim i tam został aresztowany. Zeznania innych świadków nie stwierdzają, że Steiger rzucił petardę.**

Nowe światło rzuciło zeznanie **p. Frances, Niemki religji mojżeszowej**, żony fabrykanta z Wiednia, która bawiła we Lwowie i dnia 15-go **września znajdowała się na balkonie jednego** z domów przy ul. Legjonów. Zauważyła ona **jakiś biały przedmiot, rzucony w kierunku powozu** Prezydenta, lecz nie z chodnika, tylko ze środka ulicy. Sprawców miało być dwóch, ale Steiger nie jest podobny do żadnego z nich.

Obrońca dr. Grek wnosi, aby redakcja sjonistycznej „Chwili" przedłożyła drugi dokument, który otrzymała dzisiaj od tajnej organizacji **ukraińskiej, stwierdzający podobno, że Steiger nie jest sprawcą zamachu, lecz że dokonała go właśnie powyższa organizacja.** Obrońca zażądał porównania szeregu dokumentów znajdujących się w posiadaniu sądu, pochodzących od tajnej organizacji.

„Wyzwolenie" o krasach.

Warszawa, (Telef. wł.) Wczoraj odbywały się w Sejmie obrady „Wyzwolenia" **przez cały dzień.** Głównym przedmiotem narad są **sprawy kresowe.** Obrady wieczorem nie zostały jeszcze ukończone. **Żadnej z rezolucyj nie opublikowano.**

WYROK NAJWYŻSZEGO TRYBUNAŁU ADMIN. W SPRAWIE WOJEW. GAŁECKIEGO.

Najwyższy Trybunał administracyjny rozpatrywał skargę wojewody Gałeckiego, którego minister Kiernik usunął z urzędu po wypadkach krakowskich, udzielając mu przymusowego i beztermnowego urlopu.

„Jesienią 1923 r. — czytamy w orzeczeniu N. T. A. — między wojewodą G. a ówczesnym ministrem spraw wewn. powstał pewien konflikt charakterze w aktach niewyjaśnionym". N. T. A. przyczyn zarządzenia ministra nie badał, lecz zastanawiał się tylko nad jego formą prawną i doszedł do wniosku, że prawodawstwo nasze nie zna wydalania urzędników w formie udzielania przymusowych urlopów. Jeżeli chodzi o przeniesienie urzędnika w stan nieczynny (to jest usunięcie go od fukcji bez uwolnienia ze służby), to do tego potrzebna jest zawsze uchwała Rady ministrów, nie zaś poszczególnych ministrów. Co się tyczy usuwania wojewodów, to sprawę tę normuje rozporządzenie Rady ministrów z dnia 14 marca 1921 r., które stwierdza, że wojewodę mianuje, przenosi i zwalnia Naczelnika Państwa (Prezydent Rzpltej) na wniosek Min. spraw wewn., uchwalony przez Radę ministrów.

Na tej podstawie N. T. A. uznał, iż zaskarżone zarządzenie min. Kiernika, o ile dotyczy udzielenia przymusowego urlopu wojewodzie Gałeckiemu, jest niezgodne z ustawą i jako takie musi być uchylone.

P. GRABSKI NA CZEŚĆ MARSZAŁKÓW SENATU I SEJMU.

Warszawa, (AW.). Wczoraj premjer **Grabski** wydał obiad na **cześć marszałka Rataja i Trąmpczyńskiego.** W obiedzie wzięli udział gen. Sikorski, minister Hübner i Miklaszewski.

UCZESTNICY KOGRESU C. I. E. W KATOWICACH I WILNIE.

Katowice. (AW.). Wczoraj przyjechała do Katowic z Poznania wycieczka delegatów C. I. E. w liczbie 70 osób. Na dworcu powitał wycieczkę komitet miejscowy z dr. Jarczykiem na czele, poczem goście udali się na śniadanie do udekorowanej restauracji II. klasy. Podczas śniadania wygłosili mowy powitalne: p. Jaworski oraz kurator Stach. Po śniadaniu goście udali się autami do kwater, specjalnie dla nich przygotowanych, a po obiedzie w hotelu „Savoy" wyjechali do Chorzowa, gdzie zwiedzili państwową fabrykę azotanów.

Wilno. (PAT.). W dniu wczorajszym miasto Wilno wydało bankiet na cześć uczestników wycieczki kongresu C. I. E. Wieczorem goście odjechali do Warszawy.

Zmiany w ustawie hipotecznej i notarjalnej.

Warszawa. (PAT.). 11 września odbyło się w ministerstwie sprawiedliwości pierwsze posiedzenie komisji w sprawie **zmian projektowanych w ustawie hipotecznej i ustawie notarjalnej.** Posiedzenie odbyło się pod przewodnictwem radcy prawnego ministerstwa sprawiedliwości **Zdanowicza**, przy współudziale **sędziów sądu najwyższego i przedstawicieli ministerstwa reform rolnych.** Zebrany w tej mierze materjał nie został wyczerpany. Następne posiedzenie komisji odbędzie się 18 b. m.

WYBORY DO KASY CHORYCH W POZNANIU.

Poznań. (AW.) Wczoraj odbyły się wybory do rady Kasy chorych. Na 60.000 uprawnionych do głosowania zgłosiło się **niewiele więcej**, niż 12.000. Wynik wyborów dotychczas nie jest znany. Zgłoszono trzy listy: 1-dną chrześc. robotników i umysłowo pracujących, 2-gą socjalistyczną i 3-cią N. P. R.

Różne wiadomości.

Wiedeń. (PAT.) W rocznicę odsieczy Wiednia odbyło się w kościele na Kahlenbergu uroczyste nabożeństwo, na którem byli obecni: poseł polski Lasocki z członkami poselstwa i cała kolonja polska. Kazanie wygłosił rektor księży Zmartwychwstańców, O. Skwietański.

Londyn. (PAT.) Księżna Władysławowa Radziwiłłowa, urodzona Helena Simpson, pochodząca z Chicago, szukając zgubionego pierścionka, spadła ze skały wysokości 100 stóp i zabiła się. Księżna w roku 1923 otrzymawszy w Chicago wiadomość, że książę Radziwiłł, za którego miała wyjść za mąż, zachorował w Londynie, przybyła do Londynu i tu poślubiła księcia na kilka godzin przed jego śmiercią.

Madryt. (PAT.) **Sytuacja wojsk hiszpańskich w zachodniej strefie Marokka poprawia się.** Droga łącząca Tetuan z Ceutą jest już wolna i znajduje się **w normalnych warunkach bezpieczeństwa.** Dyrektorjat redukując pozycje hiszpańskie, **nie zamierza ustępować ze strefy wpływów w Hiszpanji, a tem samem zrzekać się** swych praw i obowiązków względem tej strefy.

Wiadomości gospodarcze.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy. Holandja 23.50, Nowy York 530 i trzy czwarte, Londyn 23.65, Paryż 28.17, Medjolan 23.20, Praga 15.85, Budapeszt 0.0069, Belgrad 7.27 i pół. Sofja 3.85, Warszawa —, Wiedeń 0.0074 i trzy czwarte.

FREKWENCJA TARGÓW WSCHODNICH.

W poniedziałek zamknięte zostały Targi Wschodnie we Lwowie. W ostatnim dniu Targów zwiedziło wystawę kilkanaście tysięcy osób. Ogółem w ciągu 10-ciu dni zwiedziło Targi około 40.000 osób.

STRAJK PIEKARZY W WARSZAWIE TRWA.

Warszawa. (Telef. wł.) Strajk pracowników **piekarskich trwa w dalszym ciągu.** Dziś odbywały się narady w Ministerstwie z przedstawicielami rządu, na których zastanawiano się nad środkami, celem zlikwidowania ostatecznie strajku. Komisja stoi na stanowisku, że załatwienie konfliktu **nie może nastąpić kosztem zwyżki ceny chleba** ze szkodą dla konsumentów z jednej strony, a skarbu z drugiej strony.

Warszawa. (Telef. wł.) W Borysławiu toczą się **pertraktacje między przemysłowcami a robotnikami naftowymi, przy udziale delegata Ministerstwa pracy. Są wszelkie dane ku temu, iż konflikt zakończy się porozumieniem między pracodawcami a robotnikami.**

Łańcuch żydowskiego krętactwa.

(Próby uwolnienia Steigera. — Frostig a Grynbaum. — Naciąganie Pomorzan przez żydów z „Kurjera polskiego").

Przedstawiciele żydostwa, zwłaszcza posłowie dokładają starań, by lwowskiego syjonistę, Steigera, który rzucił petardę na powóz Prezyd. Wojciechowskiego nie już uwolnić od kary, ale nawet by go przedstawić w opinji jako Bogu ducha winnego, przygodnego świadka tylko zamachu, wykonanego rzekomo przez Ukraińców. W „Naszym Przeglądzie" czytamy, że posłowie żydowscy Szreiber i Sommerstein udali się do minist. spraw wewnętrznych i postawili swoje żądania co do prowadzonego przeciw Steigerowi procesu. Zażądali zbadania dokumentu, podrzuconego „Chwili", a nadto — cytujemy za „Naszym Przeglądem"

„zwrócili uwagę, że z pewnych stron narzucają sprawie charakter polityczno-narodowościowy. Pewna część prasy brukowej, zwłaszcza we Lwowie uczyniła ze sprawy przedmiot naganki antyżydowskiej, przyczem prasa ta doznaje ze strony władz bezpieczeństwa we Lwowie uprzywilejowanego traktowania.

Następnie pewne władze prowincjonalne (jak np. urząd gminny w Busku), powołując się na polecenie ministerstwa spraw wewnętrznych, ogłosiły afiszami, że sprawcami zamachu na Prezydenta Rzeczypospolitej byli żyd i czech, co wśród tamtejszej ludności żydowskiej wywołało wielką panikę".

Przytoczyliśmy ustęp z artykułu „Naszego Przeglądu", by wykazać, jak się energicznie krzątają żydzi około procesu Steigera. Te starania żydów, posługujących się raz dokumentem o niewiadomej autentyczności, to znów wysuwających jakiś afisz urzędu gminnego, również bez podania jego treści dokładnej, — te starania, powtarzamy, wydają się nam bardzo podejrzanemi. Po co tyle zachodów, — po co to nadeptywanie na pięty nawet ministrom? Po co ta skarga, że „sprawie nadaje się charakter polityczno-narodowościowy", kiedy sprawa Steigera ten charakter przybrała sama z siebie? Opinja polska musi się domagać od rządu, by zaprzestał konferencyj z żydowskimi posłami; to bowiem, co dotąd prasa żydowska podaje, może rzucić na proces podejrzenie, że zostaje pod presją żydowskich dygnitarzy, że więc — skutkiem tego — nie będzie prowadzony objektywnie!

* * *

Pos. Frostig odpowiada w „Tagblacie" na znany wywiad z przedstawicielem rządu w sprawie żydowskiej. Pos. Frostig protestuje przeciw próbie „dzielenia" klubu żydowskiego na zwolenników Grynbauma i Reicha.

„Już na pierwszy rzut oka — pisze — widzi się tu grubą i niezdrową robotę. Chcą nas dzielić na „prawomyślnych" i nietakich, a dają nam do zrozumienia, że Grynbaum należy do tych ostatnich, więc trzeba go się wyrzec i wtedy już łaskawie zaczną z nami gadać. Poważne ciało polityczne, czy poważna partja jednak nigdy na to się nie zgodzi, żeby jej z zewnątrz dyktowano kto ma być jej przedstawicielem".

Zapewne — odpowiemy p. Frostigowi — wszelkie podziały szkodzą powadze „poważnych ciał politycznych". Zgoda! Ale przecież tego „podzielenia" klubu żydowskiego dokonał nie przedstawiciel rządu, który udzielił wywiadu, tylko sami żydzi, którzy na pamiętnem posiedzeniu w sprawie ustaw językowych podzielili się na 2 obozy, którzy następnie ten podział zamanifestowali nawet w prasie, w organach żydowskich. Przedstawiciel rządu w swoim wywiadzie nie zrobił nic innego, jak tylko ten podział skonstatował!

* * *

Wychodzi w Grudziądzu od niedawna dziennik „Kurjer pomorski". Dowiadujemy się o nim rzeczy wprost nieprawdopodobnych, które ilustrują oryginalne metody żydowskie wpływania na opinję! Oto na pierwszej stronie numeru 22. czytamy wściekły artykuł antysemicki. Przyznajemy, że rzadko czyta się podobnie bezceremonjalne potępienie żydostwa. Ale to tylko na 1. stronie. Dalsze zaś strony zajmują filosemickie artykuły Wasercuga (Widza) i innych warszawskich żydów. Co to za mistyfikacja? — pytamy! Wyjaśnia to prasa warszawska, a jej wyjaśnienia stanowią istotnie sensację pierwszej klasy.

Mianowicie żydofilski „Kurjer polski", wychodzący w Warszawie pod redakcją p. Rosnera (!) i tracący tu grunt pod nogami, próbuje zyskać prenumeratorów na antysemickiem Pomorzu. A oto, jak to robi! Numer dziennika gotowy z wyjątkiem pierwszej strony, wysyła się z Warszawy do Grudziądza, tu zaś miejscowy „redaktor" do żydofilskiej treści dodrukowuje artykuł wstępny antysemicki i w ten sposób wychodzi w Grudziądzu jako „Kurjer pomorski". Jest to obliczenie dość chytre! Liczy się na to, że po pewnym czasie prenumeratorzy „Kurjera pomorskiego" przyzwyczają się do treści „Kurjera polskiego" i w ten sposób z antysemitów staną się — filosemitami!

Z dnia politycznego.

Socjalista niemiecki przeciw Polsce.

W „Kurjerze warsz." czytamy interesującą korespondencję z Genewy, dotyczącą występów niemieckiego posła socjalistycznego Breitscheida. Poseł ten mimo swej przynależności do „pacyfistycznej" partji socjalistycznej, zaawansował się w dwóch odczytach, wygłoszonych w Genewie, za wojowniczym niemieckim nacjonalizmem i militaryzmem, co na jedno wychodzi.

Omawiając sprawę przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów, postawił p. Breitscheid pewne warunki, pod którymi mogłyby się Niemcy zgodzić wejść do Ligi. Jakież to warunki?

„Towarzysz Breitscheid — czytamy w „Kurjerze" — jest ostrożny, oświadczył on na publicznej prelekcji, iż kwestja Alzacji i Lotaryngji nie istnieje już dla rządu niemieckiego. **Istnieje natomiast tylko sprawa granic wschodnich".**

A więc granice z Polską! Był to balon próbny, — przygotowanie gruntu dla bardziej szczerych i otwartych żądań. Przyszła słynna mowa Macdonalda o „błędzie" śląskim. To dodało p. Breitscheidowi odwagi! Wygłosił drugi odczyt, a w nim już bez obwijania w bawełnę podyktował warunki:

„skasowanie korytarza gdańskiego, uniemożliwiającego połączenie z Prusami wschodniemi, zrewidowanie niemożliwej do utrzymania obecnej sytuacji na Górnym Śląsku".

Takie są marzenia niemieckiego „pacyfisty"! Dwie uwagi: 1) jest uderzającem, że w ostatnich czasach linję naszej granicy z Niemcami atakują socjaliści, naprzód Macdonald, a następnie Breitscheid. 2) „Naprzód" pomija milczeniem to wystąpienie niemieckiego „towarzysza", a jednak organizuje „akcję przeciw wojnie". Tylko głupi będzie wierzył, że socjalizm pragnie pokoju! On pragnie tylko wzmocnienia Niemiec! Zarówno socjalizm niemiecki, francuski, angielski, jak i — polski!

Mac Donald kapitalistą!

Pod tym tytułem przynosi ostrożny „Temps" następującą wiadomość, która niewątpliwie zainteresuje naszych czytelników:

„W politycznych kołach brytyjskich różnie komentuje się nowinę, według której pan Macdonald nabył świeżo 30 tys. akcyj uprzywilejowanych, po 1 funcie szterl. każda, należących do spółki fabryki biszkoptów w Szkocji. Wiadomość tę starano się sprawdzić tak licznie na Dowinng, że jeden z sekretarzy premjera musiał się go telefonicznie pytać, co ma odpowiadać. Według angielskich dzienników dyrektorem fabryki biszkoptów jest sir Aleksander Grant, świeżo obdarzony tytułem lorda".

Tyle „Temps"! Ostrożny w podawaniu wiadomości dziennik paryski ustala w każdym razie tyle przynajmniej, że socjalistyczny premjer Anglji jest właścicielem akcyj o wartości 30 tysięcy funtów szterlingów. Skądinąd dowiadujemy się, że akcje te Macdonald otrzymał w podarunku od swego kolegi i przyjaciela jeszcze z lat młodości, p. Granta, który w tymsamym czasie otrzymał tytuł lorda. Czy to tylko zbieg okoliczności, czy też istnieje przyczynowy związek między udzieleniem tytułu lorda, a otrzymaniem 30 tys. akcyj? Sir Grant w osobnem piśmie wyjaśnia, że swemu przyjacielowi chciał zrobić podarunek, któryby

W sprawie „ruin Krakowa".

Pisze Dr. Fr. Klein w szeregu artykułów*) o malowniczości, uroku i bezcennych artystycznych walorach starego Krakowa, przypominając miłośnikom naszego miasta rzeczy dobrze wprawdzie znane, lecz na które wielu z nich nie zwraca dziś dostatecznej uwagi, więc budzić w tym kierunku nowe zainteresowania, było istotnie na czasie i dobrze, że uczynił to tak zapalony znawca przedmiotu, jakim jest dr. Fr. Klein. Kochającego się w starodawnym charakterze i pięknie śródmieścia musi istotnie boleć, gdy stary jakiś dom przerabiany bywa lub nadbudowany, gdy znika jakaś stara brama, okno lub gzyms i „cała masa różnych, na pozór nic nie znaczących szczegółów, które jednak składają się na istotę, na specyficzny charakter miasta". Patrzy niejeden taki miłośnik ze smutkiem na opuszczenie, w jakiem znajduje się szereg zabytkowych budowli, kościołów i gmachów, dostrzega, że wielu pomnikom sztuki potrzebna byłaby gruntowna odnowa i marzy o tem, by je przywrócić do pierwotnej świetności i blasku. Tymczasem dni dzisiejsze takim dążeniom nie sprzyjają i wiele ważnych oraz pilnych robót restauracyjnych beznadziejnie wciąż czeka lepszych czasów.

Autor artykułów jest jednak wielkim optymistą; twierdzi, że przy staraniach i dobrych chęciach można wszelkie trudności pokonać. Więc na liczne i bardzo kosztowne roboty konserwacyjne znalazłyby się dostateczne środki i łatwoby nakłonić każdego obywatela, by wyrzekł się chęci uzyskania ze swego domu jakichś dochodów, a niski dziś poziom sztuki i rzemiosła dałoby się bez trudności podnieść i przeciwdziałać brakowi smaku, oraz lichej robocie! Szkoda tylko, że autor nie wskazuje wyraźnie swych sposobów i środków, a zadawala się zajęciem wygodnego stanowiska krytyka, do żadnej zresztą działalności nie czując się zobowiązanym. Zdaniem dra Kleina, całemu owemu wielkiemu kompleksowi niezmiernie dziś utrudnionych zadań winien podołać sam jeden krakowski konserwatysta i on jest głównym winowajcą, że ze starego Krakowa są — jak się dowiadujemy, mimo wszystko, nie bez pewnego zdziwienia — same już tylko „ruiny". Jego to obowiązkiem jest wydobyć potrzebne fundusze na gruntowne, a niezmiernie kosztowne restauracje kościołów św. Piotra, OO. Pijarów, OO. Karmelitów i t. p., gdy do podjęcia tych robót wzywał już kilkakrotnie bez skutku, onby mógł sprawić, żeby się całe życie Krakowa przeniosło ze śródmieścia do dalszych dzielnic i by nikomu nie przyszło na myśl nadbudować piętra na starym domu, lub w starej bramie umieścić okno sklepowe i onby powinien nawet pilnować, by się chłopaki uliczne nie huśtały na żelaznej bramce przy kościele św. Barbary!

Ponieważ niejeden z czytelników, nieobeznany z faktycznym stanem rzeczy, mógł na podstawie tych artykułów dojść do wniosku, że Kraków posiada specjalnego konserwatora, którego zadaniem jest piecza nad starodawnym charakterem miasta, a który — jak autor przypuszcza — traktuje ów Kraków po macoszemu i zupełnie o to wszystko się nie troszczy, należy wyjaśnić, że istnieje **tylko jeden konserwator** na dwa bardzo rozległe i z całej Polski najbogatsze województwa, t. j. Krakowskie i Kieleckie. Z faktu tego wynika, że ów konserwator musi poza Krakowem spędzać przynajmniej połowę każdego prawie miesiąca, by otoczyć jakąś opieką choćby najcenniejsze zabytki na prowincji. A wiadomo każdemu, trochę znającemu dwa wspomniane województwa, ile jest tam pierwszorzędnych sztuki monumentów, ile wśród nich zniszczeń wyrządziła wojna, i jak wiele wysiłków potrzeba, by dźwigać je z istotnej ruiny. I co chwila mógłby ktoś wystąpić ze stwierdzeniem, że jeszcze to i tamto nie zostało zrobione, że tu i tam coś źle się dzieje. Rzecz oczywista, że będąc tym konser-

*) „Głos Narodu" Nr. 187, 188, 190, 193, 196, 203 i 210.

mu zabezpieczył „spokojną starość". Zapewne, jest to piękny dowód przyjaźni! Tylko ten — — tytuł lordowski!

Stulecie K. Miarki i P. Stalmacha.

Prastara dzielnica naszej Ojczyzny, Śląsk, obchodzi w bieżącym roku wielką i rzadką uroczystość: stulecie narodzin dwóch najlepszych swych synów, pierwszych działaczy na niwie narodowej: Pawła Stalmacha i Karola Miarki. Czem oni byli dla Śląska, czem dla całej Polski, o tem świadczy egzamin, jaki zdała ludność Śląska w stanowczej chwili podczas plebiscytu i w ofiarnych powstaniach górnośląskich.

Główne obchody odbędą się: 19 października w Katowicach, a 26 października w Cieszynie. Oprócz tego w każdej miejscowości Śląska, choćby najmniejszej, urządzone będą podobne obchody w ciągu października i listopada b. r. Nadto wyda Komitet krótko ujęte żywoty tych dwóch działaczy, uwypuklone na tle stosunków, wśród jakich pracowali. Dalszem zamierzeniem Komitetu jest zbudować grobowiec na cmentarzu w Cieszynie, gdzie obaj spoczywają, ufundować stypendjum dla uczącej się młodzieży imienia Karola Miarki i Pawła Stalmacha oraz wydać większe dzieło, któreby obejmowało całokształt wysiłków narodowych na Śląsku od pierwszej chwili budzenia się życia narodowego w tej dzielnicy.

Komitet, na którego czele stoi ks. Józef Londzin, poseł na Sejm Rzeczypospolitej, zwraca się z prośbą do całej Polski, by w tej rzadkiej uroczystości połączyła się ze Śląskiem.

Ze względu na wielkie wydatki, połączone z urządzeniem obchodu, odwołuje się też Komitet do ofiarności rodaków. Datki kierować należy do Górnośląskiego Banku handlowego w Katowicach.

Do Prezydjum Honorowego obchodu wchodzą: Administrator Apostolski ks. Dr. Augustyn Hlond, Wojewoda Śląski Dr. Mieczysław Bilski, Marszałek Sejmu Śląskiego Konstanty Wolny, Wicewojewoda Śląski Zygmunt Żurawski.

Uchwały Zjazdu ziemianek.

Na zjeździe ziemianek, odbytym we Lwowie w tych dniach, uchwalono rezolucje, z których pierwsza dotyczy zawodowego wyszkolenia ziemianek. Dalsze brzmią:

2) Zjazd wskazuje wszystkich ziemiankom i kobietom kraj miłującym, że obowiązkiem ich jest wychowanie i wyrobienie obywateli uświadomionych co do odpowiedzialności każdego za całość i potęgę państwa.

3) Zjazd uznaje **obowiązkową społeczną służbę u kobiet od lat 18**, wzywa wszystkie ziemianki, by ją pełniły czynnym udziałem w stowarzyszeniach chrześcijańskich i narodowych.

4) Idąc za przykładem Francji i Belgji w organizowaniu kobiet na ziemi osiadłych, Zjazd uznaje wspólnotę interesów mniejszej i większej własności ziemskiej, oraz konieczność wymiany usług tak duchowych, jak materjalnych.

5) Zjazd protestuje przeciw niesprawiedliwemu **werdyktowi ławy przysięgłych w procesie o wypadki listopadowe w Krakowie**, werdyktowi, który naruszając boleśnie uczucia słuszności i bezpartyjności, uniemożliwił prawu odniesienie triumfu nad zbrodnią.

Apostoł Patagonji w Polsce.

Bawi od wczoraj w Oświęcimiu najstarszy Salezjanin, **87-letni kardynał Jan Cagliero**, pierwszy misjonarz księdza Bosko. Postać to znana i podziwiana powszechnie. Przyjęty w dzieciństwie przez ks. Bosko do Oratorjum turyńskiego kończy gimnazjum i składa śluby zakonne w ręce swego wychowawcy. Zostaje następnie kapłanem i zdobywa stopień doktora św. Teologji na uniwersytecie turyńskim. W Zgromadzeniu pełni najpierw obowiązki dyrektora duchownego, jako członek Kapituły wyższej, poświęcając się zarazem nauczaniu muzyki w Oratorjum. Kompozycje jego religijne i sceniczne budzą dotychczas entuzjazm wśród młodzieży zakładów Salezjańskich. W roku 1875 ks. Cagliero staje na czele pierwszego grona misjonarzy ks. Bosko i wyrusza do Argentyny. Zakłada w Buenos Ayres pierwszą placówkę wychowawczą Salezjańską, by móc niebawem zacząć na szeroką skalę wielkie dzieło ewangelizacji i cywilizowania dzikich Indjan w Patagonji i Ziemi Ognistej, czyli na najdalej ku południowi wysuniętych krańcach kontynentu. Niestrudzony w pracy apostoł w ciągu lat 25 pozyskał całą Patagonję dla Chrystusa i dla cywilizacji europejskiej, zakładając szkoły, pracownie, osady rolnicze. W uznaniu zasług misjonarza Papież Leon XIII mianował go biskupem tytularnym, a Papież Pius X arcybiskupem. Wreszcie Papież Benedykt XV obdarzył arcyb. Cagliero purpurą kardynalską, powołując go do rzymskich Kongregacyj Zakonników, De Propaganda Fide, Obrzędów i Spraw kościelnych nadzwyczajnych. W roku 1922 kard. Cagliero został mianowany biskupem Frascati.

Na początku bieżącego miesiąca przybył do Lublany konsekrować nowy kościół salezjański i wziąć udział w słoweńskim Kongresie Marjańskim. Zwiedził zakłady salezjańskie w Wiedniu, a obecnie pragnie zwiedzić niektóre polskie zakłady salezjańskie. Wizyta jego w Polsce ma charakter prywatny. Dostojny ten starzec cieszy się jeszcze czerstwem zdrowiem.

Wiec Chrześć. Demokracji w Krakowie

Polska a sprawa pokoju.

W piątek, dnia 19 września b. r. urządza Zarząd Okręgowy Ch. D. w Krakowie, wielki wiec w Domu Związkowym przy ul. A. Potockiego 11 o godz. 7 wieczór. Referują na temat: „Polska a sprawa pokoju" — z powodu ostatnich obrad w Lidze Narodów — poseł Karol Holeksa i red. Jan Matyasik. Nie wątpimy, iż obywatelstwo krakowskie weźmie liczny udział w wiecu i zabierze głos w tak doniosłej sprawie. Koła dzielnicowe Ch. D. uprasza się o powiadomienie członków o wiecu.

Z Polski i ze świata.

Zlot Sokołów polskich we Francji.

Onegdaj w Lents w północnej Francji, odbyła się wielka manifestacja z okazji pierwszego ogólnego zlotu Sokołów polskich z całej Francji. W uroczystości wzięło udział około 2000 Sokołów i liczne tłumy publiczności. Uroczystość rozpoczęła się Mszą polową, odprawioną przez ks. Hołowicza, poczem biskup Sullien przemówił gorąco. Przemówienie swe zakończył w języku polskim słowami: Niech żyje Polska! Po przemówieniach rozpoczęły się ćwiczenia, które zakończyły się pod wieczór rozdaniem nagród. Następnie wygłoszono szereg przemówień. Na zakończenie uroczystości wszyscy Sokoli odśpiewali hymn narodowy polski, który powtórzono na specjalną prośbę senatora Elby.

Kongres muzykologiczny w Bazylei.

Bazylejski oddział Nowego Szwajcarskiego Towarzystwa Muzykologicznego organizuje w dniach od 26 do 29 b. m. w Bazylei kongres muzykologiczny. W czasie trwania kongresu odbędą się dwa koncerty historyczne. Główna część kogresu poświęcona będzie referatom, których zapowiedziano już około 50. Wszelkich informacyj udziela przewodniczący oddziału bazylejskiego M. Merian, Bazylea, Holbrinstrasse 59. Jak donosi Szwajc. Agencja Tel., konsulaty szwajcarskie zagranicą udzielają bezpłatnych wiz do paszportów osobom, udającym się na kongres.

Dni świąteczne w Bolszewji.

Rada komisarzy ludowych zatwierdziła następujące urzędowe święta w Związku sowieckim, podczas których praca w urzędach, biurach, przemyśle i handlu ma być zawieszona; są to: 1-szy styczeń — Nowy Rok, 21-szy styczeń — dzień żałoby po Leninie, 22 styczeń — rocznica Rewolucji w r. 1905, 12 marca — obalenie Monarchji, 18 marca — komuna paryska, 1-szy maja — święto międzynarodowe socjalistów, 6 lipca — uchwalenie konstytucji sowieckiej, 7 listopada — rewolucja komunistyczna w Rosji. Oprócz świąt urzędowych, praca może być zawieszone również pod-

watorem na oba województwa, nie mogę w żaden sposób samemu Krakowowi poświęcić tyle czasu, ile tego autor zarzutów odemnie wymaga.

Czy jednak oprócz konserwatora, który, jak łatwo pojąć, z zabytkami tak olbrzymiego obszaru musi mieć chyba dosyć do roboty i konieczne jest dlań pewne najbardziej celowe zorganizowanie tej pracy, poświęcenie głównej uwagi zagadnieniom najgłówniejszym, a oparcie się na współdziałaniu i pomocy innych, gdzie tylko tego zachodzi możliwość, — niema nikogo, **ktoby się** Krakowem powinien opiekować? Czy wszystko, co się tu dzieje, zależy wyłącznie od tego **jednego** konserwatora? Autor, który jest **wielkim** miłośnikiem Krakowa, ale żyjo na uboczu od ruchu in[illegible] działających w tej dziedzinie, ni[illegible]wiadomił cz[illegible]telników, że jeśli idzie o wszelkie roboty budowlane, restauracyjne i adaptacyjne w naszem mieście, to **kompetentna jest w tym kierunku przedewszystkiem miejska Rada Artystyczna.** W skład jej wchodzą byli konserwatorzy Krakowa i kilku architektów i oni to opinjują wszelkie najdrobniejsze nawet projekty. Niestety, ta Rada Artystyczna nie umie wywrzeć odpowiedniego nacisku, by władze miejskie liczyły się dostatecznie z jej opinją. A dalej, nie biorąc udziału w pracach instytucyj specjalnie opiece nad zabytkami poświęconych, nie zapoznał autor czytelników z tem, że istnieje Towarzystwo miłośników historji i zabytków Krakowa, oraz Towarzystwo opieki nad zabytkami, a przed wojną było jeszcze więcej takich zrzeszeń kulturalnych.

Czyżby troska o zabytki miała być jedynie obowiązkiem państwa i rządu, a sfery społeczne były powołane tylko do kontroli, stawiania zarzutów i udzielania nagany? Sądzę, że w dzisiejszem ciężkiem finansowem położeniu musi się rząd oprzeć przedewszystkiem na samopomocy społecznej i współdziałaniu miłośników zabytków. Szczerzy miłośnicy starego Krakowa są w pierwszym rzędzie powołani, by współpracowali z konserwatorem, informowali go o wszelkich zakusach podejmowanych w kierunku niszczenia starodawnego charakteru miasta i usiłowali mu pomóc w kontroli, czy zarządzenia jego bywają wykonywane. Stwierdzić muszę ze smutkiem, że pomocy tej niewiele doznaję, nawet ze strony autora, który tak wymownie zaświadczył o swem zamiłowaniu do zabytków. Dr K. przyznaje, że gdy raz zwrócił uwagę urzędu konserwatorskiego na zamierzony wandalizm, konserwator wbrew zarządzeniu magistratu przeprowadził ocalenie zabytku, szkoda więc, że autor więcej razy ze swą pomocą się nie pofatygował i że chodząc z takiem zainteresowaniem wśród „ruin" Krakowa, o przeciwdziałanie różnym szkodom zawczasu się nie zatroszczył... Wydaje mi się, że biadania, załamywanie rąk nie jest jeszcze właściwem spełnieniem zadania każdego sztuki miłośnika, lecz czynna współpraca, do której jest chyba dosyć sposobności. Oczywiście, że główny ciężar i odpowiedzialność spada na konserwatora, ale i on, choćby nie był tak nieżyczliwie dla Krakowa usposobiony, jak mi to autor imputuje, cudów nie dokona, a jeśli na restaurację zabytków ani rząd, ani zarząd miasta nie dają funduszów, z próżnego nie naleje. (Warto zaznaczyć, że **na** konserwację zabytków w obu województwach ma konserwator w obecnym roku zaledwie kilka tysięcy złotych). A jeśli dalej magistrat, strzegąc praw swego samorządu, nie jest skłonny dopuszczać ingerencji konserwatora i nie informuje go dostatecznie o podejmowanych w mieście robotach, to ów konserwator nie ma swojej policji, którаby mu o wszystkiem donosiła. Czyżby tego zadania nie powinni wziąć na siebie ci wszyscy, którzy tak miłują starodawny Kraków? Jeśli z biernej roli narzekających i krytykujących przejdą do nieco czynniejszej z konserwatorem współpracy, a najlepiej złożą także trochę do wszelkiej akcji potrzebnych funduszów, będzie można niejednej szkodzie skutecznej przeciwdziałać.

Tadeusz Szydłowski.

czas dwu dni Bożego Narodzenia, Wielkiej Nocy i jednego dnia Zielonych Świątek.

Generalny strajk drukarzy w Poznaniu.

Z dniem wczorajszym rozpoczęli strajk wszyscy pracownicy drukarscy w Poznaniu. Podłoże strajku jest następujące: Po waloryzacji drukarze otrzymali 86 gr. za godzinę i opłacane święta. 9 sierpnia zażądali 20% podwyżki. Żądanie odrzucono. Lecz, gdy 19 sierpnia ponowiono żądania, Związek Zakł. Graf. i Wydawn. oddał tę sprawę pod arbitraż radcy Nowickiego. 4 b. m. nastąpił arbitraż w sensie propozycji dokładki do cen taryfowych z dni 1 lutego b. r. 11.23%. Obie strony na to się zgodziły. Jednak dnia 10 b. m. na nowem zebraniu drukarzy postawiono szereg żądań, które domagały się 100%! Żądania te naturalnie odrzucono, pozostawiając pracobiorcom całkowitą odpowiedzialność za wywołanie strajku.

O ZNIESIENIE OPŁAT UNIWERSYTECKICH. Lwowska młodzież akademicka odbyła również wiec w sprawie podwyższonych na rok bieżący opłat uniwersyteckich. Zapadły analogiczne uchwały do uchwał zapadłych na wiecu krakowskim.

SKAZANIE DZIENNIKARZA. Redaktor „Przeglądu Wieczornego", p. Magnuski, został skazany na dwa miesiące więzienia za umieszczenie artykułu, omawiającego stosunek gabinetu Witosa do urzędników i klasy robotniczej. W artykułach tych sąd dopatrzył się zniewagi rządu.

WIELKA KATASTROFA SAMOCHODOWA. Onegdaj w odległości 2 klm. od Warszawy, wskutek spadnięcia koła z przedniej osi, wywrócił się samochód, w którym jechało grono kupców i komisarz policji powiatu mławskiego, p. Apolonjusz Strzelewski. P. Strzelewski poniósł śmierć na miejscu, przemysłowiec Wacław Kupecki ma zgruchotane obie nogi, p. Dysing pękniętą czaszkę. Lżejsze rany odnieśli: p. Kruczewski, urzędnik mławskiego oddziału Banku Handlowego w Warszawie i szofer Grudziński.

NOWA ZBRODNIA ŻYDOWSKA W TARNOWIE. W Tarnowie, niedaleko tak zw. „Burku", znaleziono 12-letnią żydóweczkę z poderżniętą szyją. Żydzi momentalnie rozpuścili pogłoskę, jakoby to była zemsta kolejarzy tarnowskich za zamordowanie przez żydów ś. p. Böhma. Byli nawet tacy, którzy twierdzili, że przy zwłokach znaleziono karteczkę z napisem: „za Böhma zarżniemy 12 żydów". Dotychczasowe jednak dochodzenia doprowadziły do aresztowania ojca zamordowanej dziewczynki i jej macochy, zachodzi bowiem silne podejrzenie, że macocha chciała się pozbyć pasierbicy w celach majątkowych.

ZJAZD RABINÓW POLSKICH. W Warszawie zakończył się zjazd Związku rabinów w Polsce z udziałem dwudziestu kilku rabinów. Omawiano sprawy związane z kwestją przestrzegania soboty, nadzorem nad żydowskimi zakładami religijnymi, wychowaniem dzieci żydowskich i t. p. Zjazd uchwalił założyć Związek t. zw. strażników soboty, oraz komitet z udziałem przedstawicieli najwybitniejszych żydów, do walki z wyuzdanemi modami kobiet żydowskich.

W SZKOŁACH GÓRNICZYCH W TARNOWSKICH GÓRACH nauka w roku bieżącym będzie się odbywała wyłącznie w języku polskim. Nauki były dotychczas prowadzone w języku niemieckim, dla ułatwienia ukończenia szkół tym, którzy ją w tym języku rozpoczęli.

PRZEWIEZIENIE SKARBCA Z MEKKI DO DŻEDDAH. Ze względu na niebezpieczeństwo, grożące Mecce z strony powstańców arabskich, którzy znajdują się już w odległości 30 klm. od Mekki, rząd egipski wydał rozkaz przewiezienia skarbca, znajdującego się w Mecce, powstałego z ofiar pątników — do Dżeddah.

PLAGA LWÓW. W Transvalu stały się lwy tak dotkliwą plagą dla tamtejszych mieszkańców, że władze angielskie naznaczyły nagrodę pięciu funtów szterlingów za każdą zabitą sztukę.

6000-LETNI DĄB. Pisma amerykańskie donoszą, że w Ameryce Północnej, w stanie Urah, znajduje się olbrzymi dąb, którego objętość wynosi 28 stóp. Ten świadek minionych lat, o których nie mamy żadnych wiadomości, liczy podobno 6000 lat, to znaczy rósł już wtedy, gdy piramidy w Egipcie nie były jeszcze zbudowane.

Po powrocie z Helu.

— Czy na Bałtyku są jakie potwory morskie?
— Z chwilą, gdy moja teściowa wyjechała, już nie.

Kronika krakowska.

Wznowienie robót restauracyjnych na Wawelu.

Jak się dowiadujemy, kierownictwo restauracji Zamku królewskiego na Wawelu otrzymało subwencję rządową za miesiąc sierpień w wysokości 9000 złotych, co łącznie z zaoszczędzonymi dotąd funduszami umożliwiło Zarządowi wznowienie robót restauracyjnych. Projekt kierownictwa przewiduje **odnowienie i udostępnienie wykopalisk pierwszej romańskiej Katedry pod wezwaniem św. Gereona**, mieszczącej się w północnej części Zamku, tuż za obecnym kościołem katedralnym. Podjęte już roboty polegają na **umocnieniu wnętrza odkopanej Katedry** (przebudowanej przez Kazimierza Wielkiego na kościół Marji Egipcjanki) **konstrukcją żelazo-betonową**. Do pozostałości Katedry św. Gereona, które szczególnie wymagać będą konserwacji, należą dwa bloki absydy, mieszczącej się po obu stronach wnętrza, tudzież kamienny łuk tęczy, ozdabiający niegdyś ściany prezbiterjum kościoła Marji Egipcjanki. Wejście do Katedry św. Gereona będzie prowadziło od strony **odnowionego w roku ubiegłym** dziedzińca Stefana Batorego, **stanowiącego** jeden z najpiękniejszych zakątków odnowionego Zamku. Otwarcie Katedry św. Gereona nastąpi na wiosnę przyszłego roku.

Niezależnie od tych robót, przeprowadzane są **instalacje centralnego ogrzewania we wschodniej części Zamku.** Większość tych robót została już przeprowadzona, całkowite jednak ukończenie wymagać będzie jeszcze znacznych wkładów pieniężnych. Nadmienić należy, że gdyby dochody ze wstępów na Zamek były obracane na restaurację Wawelu, a nie — jak to obecnie się dzieje — szły do skarbu państwa, to odnawianie Zamku postępiłoby znacznie szybciej.

Zaniedbanie gmin podmiejskich.

Członek Rady przybocznej p. Czuj zwołał w niedzielę do Domu Parafjalnego w Dębnikach zgromadzenie obywateli dębnickich, by omówić z nimi zaniedbanie gmin podmiejskich a w szczególności Dębnik przez dotychczasowy zarząd miasta. W obszernym wywodzie przedstawił p. Czuj, jak zarząd miejski nie dotrzymał zobowiązań, złożonych przy tworzeniu Wielkiego Krakowa, odnośnie do budowy kościoła, tramwaju, oświetlenia i dróg w Dębnikach. Po dyskusji, w której zabierali głos pp. Zakrzowiecki i Pankiewicz, uchwalono wysłać do p. Komisarza Rządowego deputację, złożoną z ks. Ogórkiewicza, pp. Czuja, Wilczyńskiego, prof. Zachary, Zakrzowieckiego i Truszkowskiego, która mu we środę wręczy memorjał o potrzebach Dębnik.

W odnośnej rezolucji do Komisarza Rządu, zebranie prosi o przeprowadzenie najpilniejszych inwestycyj ulic Polnej, Zagrody, Konfederackiej, Szwedzkiej, Tynieckiej, Barskiej, Mieszczańskiej i Twardowskiego, dalej o urządzenie placu do sprzedaży mleka i innych artykułów rolniczych, o zarządzenie **zamykania szynków w soboty o godz. 7 wieczór, a w niedziele całkowicie**, wreszcie o **lepsze oświetlenie dzielnic podmiejskich, zaprowadzenie komunikacji tramwajowej i pomoc w akcji Komitetu budowy kościoła.**

Oskarżeni z procesu listopadowego wnieśli przeciw-wywód.

Sąd okręgowy karny w Krakowie ukończył kilka dni temu doręczenie poszczególnym oskarżonym z procesu listopadowego wywodu nieważności prokuratorji co do wyroku uwalniającego. Jak się dowiadujemy, **wszyscy oskarżeni wnieśli zbiorowo przez swoich obrońców przeciw-wywód na motywy prokuratorji, w którym dotykają poszczególnych punktów zażalenia nieważności.** Akta sprawy nie zostały jeszcze wysłane do Sądu najwyższego z tego powodu, że sędzia śledczy, prowadzący dochodzenia przeciw adw. Dr Schmindlingowi o usiłowanie przekupstwo jednego z sędziów przysięgłych, **reasumuje wyniki dochodzeń, celem dołączenia ich do wywodu nieważności prokuratorji.** Aczkolwiek nadużycia Dr Schmindlinga wyszły na jaw już po sporządzeniu zażalenia i przez to nie mogły być wciągnięte do wywodu nieważności, to jednak znajdą swój wyraz **w dodatkowym akcie prokuratorskim** i będą przedstawione **Sądowi Najwyższemu.**

Izba adwokacka wobec nadużyć Dra Schmindlinga.

Izba adwokacka w Krakowie zakazała adw. Dr Cezarowi Schmindlingowi, oskarżonemu o przekupstwo sędziego przysięgłego Chodurka **z rozprawy listopadowej**, zastępować **stron przed władzami** na czas do ukończenia sprawy karnej, a w ślad zatem i dyscyplinarnej.

UCZESTNICY MIĘDZYNAR. KONGRESU AKADEMICKIEGO W KRAKOWIE.

Jak donosiliśmy, uczestnicy międzynarodowego Kongresu akademickiego C. I. E., po obradach warszawskich, zjadą do Krakowa, celem zwiedzenia zabytków miasta i najbliższej okolicy. W Krakowie zawiązał się komitet, złożony z przedstawicieli Związków akademickich, oraz władz rządowych i miejskich, który ułożył program przyjęcia uczestników Kongresu. Program ten przedstawia się następująco: W poniedziałek 22 b. m. wieczorem przyjazd gości do Krakowa, powitanie na dworcu przez władze i delegacje miejscowych Zrzeszeń akademickich, we wtorek o godz. 10 rano uroczystość powitalna w auli Collegji Novi, po południu zwiedzanie salin wielickich, wieczorem raut, wydany przez miasto w Starym Teatrze, we środę zwiedzanie zabytków Krakowa, wieczorem Festival na Wawelu.

RUCH LUDNOŚCI W LIPCU 1924.

W ciągu miesiąca lipca b. r. zawarto w Krakowie 175 małżeństw, w tem 150 chrześcijańskich, 25 żydowskich, urodziło się żywo 365 dzieci, ślubnych 293, nieślubnych 72, w tem 25 z małżeństw żydowskich rytualnych. Wśród żywo urodzonych było 192 chłopców, a 173 dziewcząt. Nieżywo przyszło na świat 20 dzieci.

W tymsamym okresie **zmarło w Krakowie 310 osób, z tych miejscowych 224, obcych 86.** Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła 143. **Z przyczyn śmierci najwięcej przypada na gruźlicę (55), nowotwory (30), choroby organiczne serca (22), zapalenie płuc (18). Wśród zmarłych było 259 chrześcijan, a 51 żydów.**

KRAKOWSKA BRYGADA WYWOZOWA W POGONI ZA PRZEMYTNIKAMI.

Organa krakowskiej brygady wywozowej wpadły na trop szeroko rozgałęzionej szajki przemytniczej, która sprowadzane na targ do Nowego Targu konie lepszej jakości przemycała do Czechosłowacji, a stamtąd przynosiła różne towary galanteryjne i gospodarcze, jak np. powozy. Konie te pochodziły przeważnie z okolic Łowicza. Głównych przemytników, w osobach Jana Kreta ze Stromowic Wyżnych i Władysława Batkiewicza z Nowego Targu, aresztowano i odstawiono do sądu pow. w Krościenku. Niezwykły ten handel **finansowali i prowadzili niejacy Mendelgrün Ozjasz i Grazegrün Dawid, handlarze koni z N. Targu, u których w czasie rewizji znaleziono masę dowodów rzeczowych. Ostatnio wymienionych doniesiono do wspomnianego sądu.**

Kraków, 17 września.

OSOBISTE. Prezes sądu okręgowego karnego, p. Rudolf Pelz, powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

WYJAŚNIENIE KURATORA W SPRAWIE SZKOLNICTWA KRAKOWSKIEGO. Kurator szkolny p. Owiński przesyła nam oświadczenie, w którem stwierdza, że do szkół średnich męskich przyjęci zostali wszyscy kandydaci, mający ku temu warunki; w wielu klasach jest rzeczywiście przepełnienie z powodu zupełnego braku umieszczeń; tej sprawy ani Kuratorjum okr. szkolnego krakowskiego, ani p. minister przy najlepszej woli rozwiązać nie potrafi. W szkołach powszechnych uregulowano jedynie stosunek liczby nauczycielstwa i dzieci w myśl obowiązującej ustawy.

WPISY NA UNIWERSYTET BEZ OPŁAT. W myśl ogłoszenia rektoratu Uniw. Jagiell. wstrzymującego uiszczanie opłat wpisowych do czasu rozstrzygnięcia Minist. oświaty, kwestura Uniwersytetu przyjmowała wczoraj zgłoszenia studentów, nie pobierając żadnych opłat. Wpisy te mają na celu względy statystyczne, **a po** decyzji Ministerstwa kwestura przystąpi do ściągania

powiednich opłat. Napływ słuchaczy był wczoraj znacznie większy, jak w pierwszym dniu wpisów.

POSIEDZENIE RADY PRZYBOCZNEJ Komisarza rządu odbędzie się w najbliższych dniach. Na porządku dziennym znajduje się kwestja projektu regulaminu Rady przybocznej, opracowanego przez komisję regulaminową.

Z TARGU. Wczorajszy targ nie wykazał w cenach znaczniejszych różnic, z wyjątkiem pszenicy, która w stosunku do cen ubiegłego targu potaniała o 1.5 zł. na 100 kg. Dowóz nabiału i innych artykułów żywnościowych był olbrzymi. Za litr mleka zbieranego płacono 15—20 gr., niezbieranego 25—30, kwaśnego 15—20, śmietany słodkiej 45—50, kwaśnej 1.60—2 zł., 1 kg. masła 3.50—4. sera 80—90 gr., jaja po 10—12 gr. za sztukę, a 5.50—6 zł. za kopę. Drób: kura 4—7 zł., para kurcząt 3—6, kaczka 3—5, gęś 5—8. Jarzyna: 1 kg. ziemniaków 10 gr., buraków 13—15, cebuli 35—40, kopa kapusty białej 4—6 zł., kopa ogórków 1—2.50, 1 kg. włoszczyzny 30 gr., pomidorów 40—60, kalafjor 50—80 gr.

NIEDOSZŁA ROZPRAWA PRZECIW DR LANGRODOWI. Wczoraj w sądzie powiatowym przy ul. Kanoniczej miała się odbyć rozprawa przeciw Dr Witoldowi Langrodowi, oskarżonemu o obrazę sprawozdawcy „Gońca Krakowskiego", red. Hrabyka, na sali sądowej w czasie procesu listopadowego. Do rozprawy nie doszło, gdyż oskarżony Dr Langrod nie stawił się w sądzie; wobec tego sędzia Kwieciński odroczył rozprawę na czas nieograniczony.

USIŁOWANE SAMOBÓJSTWA. Wczoraj przed południem targnęła się na swoje życie Stefanja Partysińska, żona straganiarza z Małego Rynku. Desperatka wypiła większą ilość jodyny u wylotu ul. Szewskiej na plantach. Powodem rozpaczliwego kroku były niesnaski rodzinne. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł Partysińską do szpitala. — Również w dniu wczorajszym interwenjowało Pogotowie w hotelu City, gdzie Marja Sułkówna, służąca, wynająwszy sobie pokój, wypiła w zamiarze samobójczym większą dawkę lyzolu. Stan desperatki jest groźny. Powód usiłowanego samobójstwa niestwierdzony.

OBŁAWA POLICYJNA. Organa policyjne przytrzymały w dniu wczorajszym ogółem 43 osoby, a to 16 za uprawianie nierządu, a resztę za kradzieże, oszustwa, pijaństwa i awantury uliczne.

Zawiadomienia i komunikaty.

WALNE ZEBRANIE „CHYROWIAKÓW". Prezydjum Związku byłych Chyrowiaków przypomina członkom, że walne zebranie Związku odbędzie się w Chyrowie dnia 28 b. m. o godz. 10.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Środa: O godz. 6-tej „Zaczarowane koło" (I przedstawienie szkolne).
Czwartek: O godz. 6-tej „Zaczarowane koło" (II przedstawienie szkolne).
Piątek: O godz. 6-tej „Zaczarowane koło" (III przedstawienie szkolne).
Sobota: „Prawo pocałunku".

Repertuar Operetki.

Środa: „Bajadera".
Czwartek: „Bajadera".

Repertuar „Bagateli".

Środa: „Kwiat pomarańczowy".
Czwartek: „Kwiat pomarańczowy".
Piątek: „Kwiat pomarańczowy".
Sobota: O godz. 4 po poł. „Dom otwarty" (ceny zniżone): wieczorem „Kwiat pomarańczowy".

Repertuar kinoteatrów.

UCIECHA: „Veritas vincit" (Prawda zwycięża). Dramat w 8 aktach; w głównej roli Mia May.
SZTUKA: „Kiedy djabeł śpi", dramat w 7-miu aktach.
ZACHĘTA: „Pod maleńkim pantofelkiem", sztuka filmowa w 6 aktach. (Nowość).
WANDA: „Kobieta z przeszłością".
PROMIEŃ: „Trzy ciotki", komedja w 6 aktach.
REDUTA: „Hrabina Paryża i Apasz". Serja I i II razem, ogółem 12 aktów w całości. W rolach głównych światowi mistrze: Mia May, Erika Glessner, Gajdarow i Jannigs. Ponad program: „Tygo-

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: W sobotę premiera wybitnej komedji francuskiej „Prawo pocałunku", która wypełni program całego następnego tygodnia.

DRUGA POPOŁUDNIÓWKA SZKOLNA W „BAGATELI". Z powodu wielkiego uznania, z jakiem przyjęto pierwsze szkolne przedstawienie „Domu otwartego" w „Bagateli" i licznych zgłoszeń szkół z prowincji, „Dom otwarty" grany będzie po raz drugi na popołudniówce szkolnej w sobotę 20 b. m. o godz. 4 po południu po cenach zniżonych.

Wiadomości kościelne.

PIELGRZYMKA LUDU WOŁYŃSKIEGO DO CZĘSTOCHOWY. Pod przewodnictwem ks. infułata F. Sznarbachowskiego, proboszcza w Kowlu, odbędzie się w dniach 21—27 września wielka pielgrzymka ludowa z całego Wołynia do Częstochowy na Jasną Górę. Pielgrzymka uda się drogą na Lwów, Kraków do Częstochowy, skąd via Warszawa, Lublin powróci na Wołyń. — W przeddzień wyjazdu pielgrzymki dokona biskup wołyński ks. Dubowski poświęcenia kamienia węgielnego pod „Kościół-Pomnik" w Kowlu, który wznosi ofiarami ludu wołyńskiego ksiądz infułat Sznarbachowski.

POŚWIĘCENIE OŁTARZA RZEMIEŚLNIKÓW W KOŚCIELE PARAF. W PODGÓRZU. W niedzielę 14 b. m. odbyło się w kościele parafjalnym w Podgórzu poświęcenie ołtarza M. Boskiej Częstochowskiej, ufundowanego przez t. zw. „cech zbiorowy", skupiający ogół rzemieślników i drobnych przemysłowców Podgórza. Poświęcenia, w obecności wojew. Kowalikowskiego, komisarza rządowego p. Wawrauscha i innych, dokonał ks. Biskup Sapieha, powitany przed kościołem dźwiękami orkiestry weteranów. Po akcie poświęcenia ks. Biskup odprawił Mszę św. Następnie na plebanji dwaj przedstawiciele cechu, pp. Olechowski i Czernachowski, dziękowali ks. Biskupowi za dokonanie poświęcenia i opiekę, jaką stale otacza ludność robotniczą i rzemieślniczą.

ZEBRANIE DUCHOWIEŃSTWA M. KRAKOWA. Ks. Ks. Dziekani zapraszają duchowieństwo świeckie i zakonne na zebranie, które się odbędzie we czwartek o godz. 5 po południu na „Prałatówce", w bardzo ważnej sprawie.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. A. W. „W sprawie żydowskiej". Na fakty, o których Pan pisze, stale, jak Pan to zresztą przyznaje, zwracamy w dzienniku uwagę. Co się tyczy uświadomienia robotników o właściwym charakterze socjalizmu, jako żydofilskiej partji, to rzecz ta nadaje się do przeprowadzenia przez miejscowe organizacje robotnicze. Wreszcie: łączyć się i bronić przed zalewem żydowskim!

Ze sportu.

Polonja — Reprezentacja Smyrny 4:0.

Polonja warszawska rozpoczęła szczęśliwie tournée po Turcji. Świadczy o tem remisowy wynik pierwszego meczu z klubem konstantynopolskim **Galata Sarail 2:2,** uzyskany dnia 12 b. m. „Polonja" podczas tego meczu do pauzy grała słabo, co się tłómaczy nieznajomością boiska, dlatego wynik pierwszej części przeważał się na korzyść Turków w stosunku 2:0. Po pauzie jednak „Polonja" opanowała całkowicie teren, czego następstwem były dwie bramki strzelone przez Emchowicza. Przewaga Polonji w drugiej połowie meczu, zaskoczyła Turków, którzy bronili się pod bramką resztkami sił. Jedynie tylko gwizdkowi sędziego, który zakończył mecz, zawdzięczają Turcy remisowy wynik.

Drugi mecz, rozegrany przez Polonję warszawską w Turcji, zakończył się natomiast zupełnem zwycięstwem nad reprezentacją miasta Smyrny.

92-letni pływak. W ubiegłą niedzielę kopenhaski klub „Piratów morskich" obchodził wielką uroczystość, z okazji 92-letniej rocznicy urodzin najstarszego członka tego klubu, kapitana Madzena. Uroczystość klubowa odbyła się we wodzie, na pamiątkę tego, że Madsen od najmłodszych lat, dzień w dzień, latem i zimą, używa kąpieli morskiej razem z członkami klubu. W dniu tak uroczyście obchodzonych urodzin, klub „Piratów morskich" wręczył staremu sportsmanowi bukiet róż i butelkę wódki. Krzepki starzec przyjął życzenia całej niemal Kopenhagi. Specjalne życzenia złożył mu właściciel kąpielni, a mianowicie, aby cały jeszcze szereg urodzin obchodził w łazienkach.

Akademickie igrzyska sportowe.

Uroczyste otwarcie akademickich igrzysk sportowych w Warszawie nastąpi we środę 17 bm. o godzinie 3.30 po południu w Parku Sobieskiego w obecności przedstawicieli rządu, przedstawicieli państw zagranicznych, miasta, rektorów i profesorów wyższych uczelni. Uroczystość otworzy przedstawiciel komitetu zawodów, poczem odbędzie się defilada drużyn reprezentacyjnych poszczególnych państw, biorących udział w igrzyskach.

Do zawodów piłki nożnej zgłosiły się reprezentacyjne drużyny akademickie z Londynu, Edynburga, Oxfordu i Cambridge. Anglicy biorą udział także w wioślarstwie i w tennisie, a nadto biorą udział w zawodach lekkoatletycznych powszechnie znani zawodnicy ze słynnym Portisem, zwycięscą Paddocka na Olimpjadzie w Paryżu na czele.

OŻYWIENIE PORTU W GDYNI. Według „Dziennika Gdańskiego", w ostatnim czasie do Gdyni przybyły znaczne transporty drzewa, ze względu na znacznie niższe taryfy, iż w Gdańsku, oraz, że z Gdańskiem jest trudniejsza komunikacja. Także robotnik w Gdyni jest tańszy. Skutkiem strajku w Gdańsku ożywił się ruch w Gdyni. Obecnie ładuje się dla Danji 25.500 ton drzewa. Również do Gdyni przybył po raz pierwszy niemiecki statek „Teodor".

†

LUDWIK MARKIEWICZ

organista parafji św. Florjana od r. 1851. nauczyciel muzyki.

Urodzony w Pruchniku w r. 1858 po długich a ciężkich cierpieniach opatrzony św. Sakramentami zasnął w Panu dnia 16 września 1924 r.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ulicy Warszawskiej l. 1. do kościoła św. Florjana nastąpi we czwartek dnia 18 b. m. o godz. 9 rano skąd po odprawieniu nabożeństwa żałobnego zwłoki odprowadzone zostaną na miejsce wiecznego spoczynku. Na te smutne obrzędy bolesną stratą dotknięci żona dzieci i rodzina zapraszają Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Międzynarodowa Wystawa Spółdzielcza w Gandawie.

W Gandawie, w pięknej stolicy Flandrji, w centrum hodowli czarujących kwiatów, odbywa się od szeregu tygodni międzynarodowa wystawa spółdzielcza, której zamknięcie ma wkrótce nastąpić. Opinja publiczna dotąd mało jest poinformowana o tej wystawie, a przecież jest oną wydarzeniem, zasługującem na szczególną uwagę.

Niemal wszystkie państwa, z wyjątkiem Stanów Zjednoczonych, Niemiec, Chin i innych małych państw wzięły udział w tej wystawie, przedstawiając swój dorobek w dziedzinie spółdzielczości.

W olbrzymim, stylowym budynku z żelazobetonu, umieszczono mnóstwo pawilonów, urządzonych przez Związki spółdzielcze poszczególnych państw. W budynku tym mieści się również wielka sala, w której w czasie od 1—5 września 1924 roku odbył się międzynarodowy Kongres spółdzielczy, zajmując się aktualnemi zagadnieniami spółdzielczemi.

U wejścia, wśród morza najpiękniejszych kwiatów, umieszczono marmurowy posąg robotnika, który w znoju, ciężką pracą, dzięki spółdzielczej zasadzie solidarności, wykuwa dla siebie i świata nową przyszłość. Pawilony na sali toną wśród powodzi chorągwi o barwach państwowych.

U samego wejścia napotyka się odrazu pawilony spożywczej kooperacji angielskiej, która pod względem doskonałości organizacji, oraz rozmiarów zajmuje w świecie spółdzielczym przodujące miejsce. Na lewo, widzimy mały domek — to pierwszy sklepik spółdzielczy pjonierów rochdelskich. Obok rozmieszczone eksponaty — to przeważnie przedmioty własnej produkcji olbrzymiej hurtowni angielskiej, która, jak wiadomo, 40 proc. swego zapotrzebowania pokrywa we własnych zakładach wytwórczych.

Z pośród innych pawilonów na pierwsze miejsce pod względem rozmiarów wybijają się pawilony Rosji, Czechosłowacji, oraz Włoch. Znać, że działały tu państwowe czynniki, którym zależało widocznie na tem, by pawilony ich państw przedstawiały się jaknajokazalej.

Bolszewicy, podobnie jak i na Kongresie, uznali za stosowne urządzić sobie z międzynarodowej wystawy spółdzielczej miejsce propagandy komunistycznej. W całym szeregu sal zademonstrowali oni obok napisów, odezw, portretów Lenina, wszystkie ich naturalne bogactwa, zwłaszcza futra, oraz cały rosyjski przemysł domowy. Wszystko to nie ma przeważnie żadnego związku z ruchem spółdzielczym, który w Rosji przez upaństwowienie został spaczony i sparaliżowany.

Niesmaczne wprost wrażenie wzbudzały ogólnie pawilony czeskie. Czesi, mistrze autoreklamy, także i tutaj zareklamowali swoje państewko w sposób przejaskrawiony. Cały niemal przemysł czeski znalazł tu w kilkunastu salach swoje pomieszczenie. Także i poszczególne ministerstwa czeskie zademonstrowały w formie wykresów rezultaty ich polityki socjalnej. Uczucie niesmaku spotęgowało się zwłaszcza na widok eksponatów, przeznaczonych publicznie jako prezenty dla wybitnych działaczy spółdzielczych. Tak to Czesi umieją sobie urabiać zagranicą opinję.

Z wielką starannością oraz nakładem dużych pieniędzy zaprezentowali Włosi swój dorobek spółdzielczy. Zwłaszcza kooperatywy pracy wzbudzały duże zainteresowanie. Pod względem cyfrowym ruch spółdzielczy we Włoszech spadł gwałtownie. Napróżno szukano wytłumaczenia tego zjawiska. Fakt, że kooperacja wszędzie, a więc i we Włoszech, przechodzi przez okres konsolidacji we formie łączenia się w związki silniejsze, nie daje zupełnego wyjaśnienia tego zjawiska.

Natomiast dużym smakiem, umiarkowaniem i celowością, odznaczały się pawilony francuskie. Ze zdumieniem można było skonstatować, że kooperacja spożywcza porobiła we Francji, a zwłaszcza w Paryżu, gwałtowne postępy. Rozwija ona się tam wprost z żywiołową siłą.

Na szczególną wzmiankę zasługują pawilony belgijskie, gdzie robotniczy ruch spółdzielczy dzięki znakomitemu przywódcy spółdzielczemu, Anzeelemu doprowadzony został do stanu, który wzbudza powszechny podziw. Belgijskie kooperatywy spożywcze wkroczyły śmiało w dziedzinę produkcji i osiągnęły wspaniałe rezultaty.

Z pośród mniejszych państw żywe zainteresowanie wzudzały również pawilony Danji, Szwajcarji, Finlandji, Estonji. Argentyny, Rumunji, Bułgarji, Łotwy i Litwy. W szczególności pawilony Danji i Finlandji odznaczały się niezwykłym smakiem.

Polska wystąpiła na wystawie w szacie skromnej, dając wierny obraz tego, co faktycznie w dziedzinie spółdzielczości u nas zrobiono; a mimo to wzbudzała ona w kołach fachowych duży szacunek i zainteresowanie.

U wejścia samego umieszczono doskonały portret Prezydenta Wojciechowskiego, wielkiego organizatora i propagatora spożywczego ruchu spółdzielczego, zaś obok wizerunki Edwarda Abramowskiego i Edwarda Milewskiego, naszych znakomitych ideologów ruchu spółdzielczego. W jednym z oddziałów umieszczono wykresy, obrazujące ruch spółdzielczy na ziemiach polskich we wszystkich dziedzinach. Wykresy te, odznaczające się oryginalnością i wysokim artyzmem, wzbudzały powszechny zachwyt. Brak było tylko jednego wykresu, któryby w sposób bardzo wyrazisty i prosty zarazem mógł dać obraz ogólnego stanu kooperacji. Oddział poznański, urządzony bardzo starannie i ze smakiem, daje doskonały obraz potężnego rozwoju kooperatywy w Wielkopolsce. Wizerunki twórców tego ruchu, w szczególności ks. Szamarzewskiego, ks. Wawrzyniaka, ks. Adamskiego i dra Zeidlitza, na tle pomysłowych wykresów potęgowały jeszcze dodatnie wrażenie.

Szczególne zainteresowanie wzbudzała mapa Polski, na której uwidoczniono organizację Zjednoczenia trzech Związków spółdzielczości kredytowej z siedzibą w Warszawie, Poznaniu i Lwowie, oraz z oddziałami w Wilnie i w Krakowie. Oddział kooperacji rolnej i Centralnej Kasy zwraca uwagę barwnemi wykresami. W osobnych oddziałach umieszczono eksponaty Związku robotniczych spółdzielni spożywczych oraz Związku polskich spółdzielni spożywczych „Społem" w Warszawie. Ten ostatni, opracowany bardzo starannie, dawał obraz niezwykłego postępu naszej kooperacji spożywczej.

Na ogół wystawa polska robiła korzystne wrażenie. Pod względem bogactwa spółdzielczej literatury Polska zajęła na wystawie pierwsze miejsce, co też powszechnie podkreślano. Polski komitet wystawowy, a zwłaszcza p. M. Rapacki, który był duszą tego komitetu, przysłużył się dobrze Polsce. Mimo niesłychanych trudności, zwłaszcza finansowych, zdołał komitet stworzyć obraz zupełnie dodatni i wykazać, że Polska kroczy naprzód w dziedzinie spółdzielczego gospodarstwa społecznego narówni z innemi państwami Europy. Jeżeli się jeszcze zważy, że rząd polski ofiarował na cele wystawy spółdzielczej kwotę 50 zł., podczas gdy naprzykład rząd włoski ofiarował 250.000 lirów, to tembardziej jeszcze należy uznać pracę komitetu oraz Związków spółdzielczych, które dokonały tego dzieła.

Pierwsza międzynarodowa wystawa spółdzielcza w Gandawie wykazała, że ruch spółdzielczy postępuje żywiołowo naprzód, ogarniając coraz to szersze horyzonty gospodarczego i społecznego życia narodów. **Dr Bronisław Kuśnierz.**

PREMJÓWKA DOLAROWA. Minister skarbu podpisał ostatnio rozporządzenie, mocą którego 40.000 dolarów, które podczas ostatniego ciągnienia padły na sprzedaną obligację 5 proc. premjowej pożyczki dolarowej, przeznacza się jako główną premję przy losowaniu obligacji premjówki dolarowej w dniu 1 października r. b.

W dniu tym ponadto wylosowane będą premje: jedna w sumie 8000, jedna w sumie 3000, 10 po 1000 i 40 po 100. Ogółem wylosowanych zostanie w dniu 1 października 53 premij na ogólną sumę 65.000 dolarów.

GIEŁDA PIENIĘŻNA W WARSZAWIE.

Waluty: Dolary 5.18 i pół.

Czeki: Belgja 25.95, Holandja 199.25, Londyn 23.20, Nowy York 5.18 i pół, Paryż 27.70, Praga 15.55, Szwajcarja 98.—, Wiedeń 7.32 i pół, Włochy 22.80.

Papiery państwowe: Miljonówka 0.69—0.68, bony złote 0.88, pożyczka złota 6, pożyczka dolarowa 2.95.

Papiery kredytowe: 4 i pół proc. listy zast. Tow. kred. 27.50—29.2—28.75.

ZŁOTY W WIEDNIU.

Wiedeń, 16 września. Warszawa 135.50 — 136.50.

AKCJE:

Akcje bankowe:	w złotych			
	ofiarow.	żądane	transakc.	transk. 4.15 9
Polski B. Przemysłowy	0·50	0·55	0·53	0·56
Bank Małopolski . .	0·40	0·45	0·45	
Ziemski Bank Kredyt.	0·13	0·17	0·15	0·15
Pow. Bank Kredytowy	0·08	0·12	0·09	0·10
Bank Komercjalny . .	0·23	0·28		
Bank Zw. Sp. Zarob. .	8·50	8·00	8·00	8·30
Tow. handlowe.				
Pol. Tow. Handlowe .	0·45	0·50	0·47	0·51
„Impex"	0·02	0·04		
„Pharma"	0·85	0·95	0·92	0·90
„Polski Glob"	0·30	0·35	0·33	0·33
Żegluga Polska . . .	0·15	0·20		
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	11·75	12·25	12·25	12·50
H. Cegielski	0·80	0·90	0·85	0·83
Parowozy	0·35	0·40	0·40	0·45
„Automotor"	0·75	0·85		
Trzebinia żelazna . .	0·80	0·90		0·86
„Pocisk" zak. amunicyj	2·20	2·40		2·30
„Górka" cement, . .	19·00	2[illegible]·00	19·75	20·25
Sierszańskie Górnicze	5·50	6·00		5·85
„Tepege"	3·75	4·00	3·80	4·10
Gazy ziemne				
Polska Nafta	0·40	0·50	0·47	0·50
„Pokucie"	0·40	0·45		0·42
„Oikos"	4·50	5·00		
„Pezet"	0·13	0·18		
„Strug"	1·10	1·25		
Syndykat Koszykarski	0·15	0·20		
„Ryngraf"				
Trzebinia tłuszcze . .	9·00	9·50		9·25
„Teropol"				
„Krakus".	0·90	1·10	1·05	1·0[illegible]
Chodorów	6·00	6·40	6·20	6·40
A. Piasecki	1·80	1·60		
Ćmielów	0·60	0·70	0·65	0·7[illegible]
Elektrownia Siersza .	0·20	0·25	0·23	0[illegible]
S. W. Niemojowski .	0·82	0·92		[illegible]5
P. Zakłady Garbarskie	10·00	11·00		

Gdzie wina?

Przyczyny obniżenia poziomu naszej literatury.

W 34 numerze „Wiadomości Literackich" zamieściła p. Zofja Morstinowa kilka rzeczowych i istotnych uwag o naszej współczesnej literaturze. Z artykułu tego zdałem obszernie sprawę na tem miejscu. P. Morstinowa zwróciła się z gorącym apelem do społeczeństwa, by ono wypowiedziało walkę złej, lichej, głupiej literaturze, by energicznie i nieugięcie bojkotowało, a w ten sposób wyplenialo chwasty.

Na spokojny ten artykuł, ujęty z bezstronnego punktu widzenia, odpowiada w ostatnim (37) numerze „Wiadomości" p. Marja Jehanne Wielopolska w nader niespokojny sposób. Artykuł p. Wielopolskiej czyni wybitne wrażenie, że kiedyś otrzymała p. Jehanne (należną) obfitą porcję krytyczną i teraz tajony długo w łonie gniew mściwy wyładowała w całości i bez zastrzeżeń w omawianym „artykule".

Że nasza literatura znajduje się na dość lichym (lecz nie pesymizujmy!) poziomie, to — jak twierdzi p. Wielopolska — wina — krytyki literackiej. Ośmielam się stwierdzić, że orzeczenie to stworzyła nie p. Wielopolska; wielu już przedtem pisarzy mówiło o tych zagadnieniach w ten sposób i dziwnem się bardzo wydaje, że p. Wielopolska o tem nie wie. Wielokrotnie toczyła się na ten temat dyskusja, o ile się nie mylę „Świat" rozpisał nawet ankietę i wszędzie i zawsze wynik dał krytyce satysfakcję.

Jak można bowiem twierdzić, że krytyka winna jest głupiej i lichej twórczości! Czy krytycy wydają autorów, czy społeczeństwo? Który z tych terminów jest pojęciem gatunkowem, a który rodzajowem? Przecież na to odpowiada zdrowy rozum! Twórcy wychodzą ze społeczeństwa i stoją na tym poziomie — jeśli który z nich nie przerośnie wszystkich — na którem stoi społeczeństwo. Jedynem kryterjum nie jest sąd poszczególnych krytyków, lecz głos społeczeństwa. Krytyk „zerżnie" jakiś andron drukowany, lecz jeśli społeczeństwo go przyjmie, andron ten andronizuje się w kilkunastu wydaniach. Zresztą są ludzie, którzy nie czytują krytyk, jeśli już nie wspomniemy o ludziach, co zgoła nie czytują gazet, względnie ograniczają się do „matrymonjalnych" w „Kurjerku". Jakże więc może krytyk zapobiec głupstwu? Tylko i wyłącznie społeczeństwo odpowiada za literaturę i tylko ono jest panem wszechwładnym w stosunku do niej!

Pragnąłbym też zwrócić trochę uwagi na to, że pesymizmem nic się nie zrobi. Jedynym młotem burzącym minusy okazał się tylko optymizm. Dlatego nie przesadzajmy w mieszaniu z błotem naszej literatury. Przecież znów tak złą ona nie jest. Mniszkówna pisze dla mniej inteligentnych pensjonarek, Staśko dla kucharek i kaprali, dr. Salkowski dla poszukujących ostatecznej przyczyny do rozstania się z tym doczesnym światem, ale przecież są jeszcze zastępy innych, którzy piszą dla reszty! Nie rozdzierajmy więc szat na piersiach, nie zawsze jest to na miejscu, i raczej róbmy coś, starajmy się o jakąś możność ocenienia krytycznego utworu, lecz już nie post factum ulężenia się jego w druku! Wartoby pomyśleć nad tem, czyby nie dało się choć w przybliżeniu urządzić instytucji dla oceniania przeznaczonych do wydania rękopisów. Przestańmy także ubijać się zawzięcie o lepsze zyski z książek, a postarajmy się wejść w lepsze stosunki z estetyką i kulturą *).

Witr.

*) 37-my numer „Wiadomości Literackich" zawiera oprócz omówionej rzeczy artykuły informacyjne o poezji lirycznej angielskiej i o współczesnym teatrze moskiewskim, krytyczne o Ivanie Goll'u (W. Wandurski) i o Janie Cocteau (L. Pomirowski), ponadto kronikę ilustrowaną i dział krytyczny. Ogromnie razi usuwanie na plan ostatni zagadnień literackich naszych. Jest cała zagranica, a o polskich przejawach zbyt mało.

Z tygodniowej podróży po kinach.

Moda a kinematograf. — Filmy powtórzone w Krakowie. —Recepta filmów amerykańskich. — A propos filmu: „Gdy djabeł śpi" (Sztuka).

Z górą cztery miesiące Kraków nie widział nowego wielkiego dzieła kinematograficznego. Ostatnim etapem były filmy o charakterze pomnikowym: „Messalina" i „Teodora". Nie można tu zapomnieć także o pierwszorzędnym dramacie p. t. „Czterech jeźdźców Apokalipsy", a to dlatego, aby uprzytomnić sobie ów wpływ, jaki wywarła w nim bohaterka A. Talmadge na młodzież krakowską, pokazując jej na ekranie ...jak się żuje amerykańską gumę miętową. Dość powiedzieć, że w przeciągu miesiąca, cały transport gumy do żucia wysprzedał w Krakowie Leserkiewicz... Nasza młodzież w salonach, na dancingach, na meczach, na plantach — przez cały miesiąc — żuła — żuła i żuła.

Moda i kinematograf zdają się być kochającem rodzeństwem. Obecnie zaś Kraków, jak staruszek, który nie dowidzi, wprowadził na ekran inny zwyczaj, którego ofiarą padła cała publiczność, a mianowicie każe sobie powtarzać znane, okrzyczane atrakcje, które przed kilku laty były przedmiotem kwitnącej ciekawości, a obecnie wywołują czarną melancholję. Wszystkie te filmy ongiś przy urodzeniu pierwszoklasowe — wyświetlane jednak powtórnie po kilkuletniej podróży po wszystkich niemal miastach Europy, siłą faktu stają się **drugoklasowemi i są dlatego tańsze.**

Nasze kina stać niestety tylko na takie filmy. Cierpi na tem najwięcej w Krakowie drugi Irzykowski, który obserwując stare filmy, nie ma możności zaobserwowania postępu sztuki kinematograficznej. Na tego rodzaju rewolucyjne filmy pod względem technicznym, jak n. p. **„Ponad grobem"** (Uciecha) wyświetlany dwa miesiące temu, nie stać krakowskie kina; winę ponoszą tu czynniki, które utrudniają podatkami lub innemi obciążeniami (cło) rozwój tej ważnej dziedziny kulturalnej, jaka przypadnie kiedyś w przyszłości kinematografowi. Stąd dziwimy się własnej rozpaczy, znajdując na programach po raz wtóry powtórzone tytuły takich filmów, jak: „Atlantyda", „Krew na piasku", „Pani Dubarry", „Hrabina Paryża i apasz" i t. d. (podajemy zaledwie tytuły filmów wyświetlanych w ostatnich dwóch tygodniach), które ukazały się na ekranach szanujących się kinoteatrów Krakowa.

„Paramount" jest wytwórnią amerykańską, zatem prawie najsprytniejszą na ziemi. Dramaty jej wykazują tak pod względem technicznym, jak i artystycznym wiele wartości, **jednak w systemie prowadzenia akcji — powtarzają się.** Stosowana jest tu pewna **recepta**, według której stwarza się akty. Dwa pierwsze przedstawiają mianowicie salon, fraki, lub jaskinię z 1001 nocy, gdzie króluje jakiś „schwarzcharakter" z potężnemi bicepsami i monoklem w oku, następne dzieją się „na odmianę" właśnie tam, gdzie się najmniej ktoś spodziewa, ale można być pewnym, że opiewają nieszczęśliwą miłość dwojga istot nękanych przez ów „czarny charakter"; w ciągu następnych przez ekran przewijają się (na deser!) znowu potężne burze moralizatorstwa, altruizmu i — bohaterstwa. Ostatni akt jest areną walki na śmierć i życie, tłuczeniem głów o ścianę, krwawą bitwą szmirek — którą kończy jakiś tani efekt — pocałunek niewinnej Betty Compson ze zwycięskim bohaterem w stylu Jack Holt nad trupem zbrodniczego rywala.

Podobnym tuzinkowym filmem jest szlagier amerykański p. t. **„Gdy djabeł śpi"** (Sztuka) stworzony według dewizy: **„Nawet morderca skruszony może głosić jako duchowny słowo Boże"...** Tego rodzaju filmy są dopuszczalne w Ameryce, ale nie w kulturalnej Europie, w której wywołują śmiech przez **swoje melodramatyczne niedociągnięcie treści, nierozwinięcie ruchu, niedbałość stylu i koncepcji..**

Jotes.

Postępowa służba.

— Proszę cię, Marysiu, popatrz, tam w kącie pajęczyna!

— Nie interesuję się zoologją, proszę pani!

H. RIDER HAGGARD. 59

„O N A".

DZIEJE NIEZWYKŁEJ WYPRAWY.

(Tłum. Bron. Falk).

— Dwa tysiące lat — jęczała — dwa tysiące lat wytrwałam bez szemrania; ale chociaż wieki mijają i czas płynie, wspomnienia się nie zatarły, światło nadziei nie przyświeca. Przeżyłam dwa tysiące lat; żądza trawiła mi serce, a grzech wciąż stał przed oczyma. Czemuż życie nie daje mi zapomnienia? Pragnęłam go w tych długich latach, które przeszły i pragnę na lata, które przyjdą i następować po sobie będą bez końca.

— Kochanku mój! Kochanku mój! czemuż ów cudzoziemiec przypomniał mi cię znowu? Od pięciuset lat nie cierpiałam tak strasznie. Jeśli zgrzeszyłam przeciw tobie, czyż nie odpokutowałam za grzech mój? Kiedy przybędziesz do mnie, która mam wszystko, a jednak nie mając ciebie, nic nie mam. Co mam czynić? Co czynić? Co czynić? A może... może ta Egipcjanka cieszy się tobą tam, gdzie przebywasz i urąga mej pamięci? Czemuż nie była mi danem umrzeć z Tobą, mnie, któram cię zabiła? Niestety, nie mogę umrzeć! Niestety! Niestety — i rzuciła się na ziemię łkając i zawodząc, jakby jej serce pękło.

Nagle umilkła, powstała, poprawiła suknie i wstrząsając niecierpliwie długimi lokami zbliżyła się do leżącej na kamieniu postaci.

— Och! Kallikratesie! — zawołała — na dźwięk tego imienia zadrżałem — muszę widzieć cię znowu, choćby to było męczarnią! Pokolenie mija od czasu, kiedy patrzałam ostatni raz na ciebie, który zginąłeś, zginąłeś z mej przyczyny.

Drżącymi palcami uchwyciła za róg podobnej do całunu zasłony, którą przykryta była leżąca na kamiennej pryczy postać i zatrzymała się na chwilę. Kiedy przemówiła znowu, był to tylko cichy szept, jakby myśl wypowiedziana budziła grozę w niej samej.

— Mam cię wskrzesić? — rzekła, jakby zwracając się do trupa — abyś stanął przedemną jak za dawnych czasów. MOGĘ to uczynić.

I wzniosła ręce ponad zwłokami, podczas gdy cała jej postać przybrała wygląd straszny, bezlitosny, a oczy stały się zimne, nieubłagane. Cofnąłem się przerażony poza zasłonę, włosy stanęły mi dęba i czyto było przewidzenie, czy też fakt, tego nie mogę powiedzieć, lecz zdawało mi się, że leżąca pod całunem postać zaczęła się poruszać, a śmiertelna szata podnosić, jakby na piersi oddychającego we śnie człowieka. Nagle opuściła ręce i poruszenia ciała ustały.

— Cóż z tego? — rzekła głuchym głosem. — Na cóż zda się budzić pozory życia, kiedy nie mogę przywołać ducha? Nawet stojąc przedemną nie mógłbyś mnie poznać i byłbyś tylko igraszką woli mojej. Życie w tobie byłoby to tylko MOJE życie, nie twoje, Kallikratesie.

Przez chwilę stała zamyślona, a potem padła na kolana i przycisnąwszy usta do śmiertelnej pościeli, zalała się łzami. Było coś tak strasznego w widoku tej grozę budzącej kobiety, która z całą namiętnością przywarła do zwłok — coś straszniejszego, niż wszystko na co w życiu patrzałem — że nie mogłem się opanować i odwróciwszy się, wyczołgałem się zwolna drugą na całem ciele przez pogrążony w ciemności korytarz pod wrażeniem, że ujrzałem wizję duszy cierpiącej piekielne katusze.

Czołgałem się sam nie wiem jak. Dwa razy upadłem, raz skręciłem na boczny korytarz, na szczęście jednak spostrzegłem zaraz, że jestem na fałszywej drodze. Posuwałem się tak przez dwadzieścia minut, aż wkońcu przyszło mi na myśl, że musiałem minąć wąskie schodki, którėmi zszedłem na dół. Zupełnie wyczerpany i zdjęty śmiertelnym strachem, padłem na kamienną posadzkę i straciłem przytomność.

Kiedy przyszedłem do siebie, spostrzegłem słaby promyk światła w korytarzu tuż poza mojemi plecami. Przyczołgałem się tam i przekonałem, że były to wąskie schodki, przez które przenikało w dół słabe światło dzienne. Wszedłszy na górę, dostałem się bez przeszkody do mojego pokoju i rzuciwszy się na łóżko, popadłem niebawem w sen, a raczej odrętwienie.

KONIEC I-GO TOMU.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.